Chrząstowice:
To inwestycja zrealizowana w czynie społecznym •str. 4.

Tarnów Opolski:
W Kosorowicach powstanie nowe boisko •str. 2.

Ozimek:
Śląska godka zabrzmiała na scenie • str. 6.

Komprachcice:
Nocne wyzwania i strażacka rywalizacja • str. 8.

Prószków:
Spełniło się marzenie druhów •str. 3.

Dąbrowa:
Dzień Ziemniaka w Żelaznej • str. 5.

Powiat opolski:
Przetargi rozstrzygnięte, zapasy uzupełnione • str. 7.

Między tradycją a tożsamością. Wielokulturowy powiat opolski
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego
• str. 13.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Cena: 4,50 zł (w tym 8% podatku VAT) 15 października 2026 r. Nr 41 (561)

O Tobie, o nas, o regionie • Twoja opolska gazeta

MIESZKAŃCY DOPIĘLI SWEGO: RUSZYŁA PRZEBUDOWA PROBLEMATYCZNEGO RONDA



Po miesiącach interwencji, składania wniosków i oczekiwania mieszkańcy Czarnowąsów wreszcie doczekali się zmian. Na północnym krańcu obwodnicy dzielnicy Opola rozpoczęła się przebudowa ronda, które od lat sprawiało problemy kierowcom. Inwestycja ma usprawnić ruch i poprawić bezpieczeństwo na drodze wojewódzkiej nr 454.

– Wreszcie! – mówią mieszkańcy Czarnowąsów, którzy przez ostatni rok zabiegali o przebudowę ronda na obwodnicy, w rejonie Elektrowni Opole. Ich starania przyniosły efekt. Prace ruszyły w poniedziałek, 12 października, a o rozpoczęciu inwestycji poinformował na początku miesiąca prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski.

ISSN 2450-1212
9 772450 121208 41
NUMER W SPRZEDAŻY DO 21.10.2026 r.

Podwójne rondo od lat utrudniało życie kierowcom

Problem dotyczy dwóch rond położonych w odległości zaledwie kilkuset metrów od siebie, na północnym końcu obwodnicy Czarnowąsów. Ich obecna organizacja ruchu od dawna budziła zastrzeżenia kierowców. Z pierwszego ronda nie można było skręcić w lewo, co zmuszało osoby jadące tędy do nadkładania drogi i przejeżdżania przez kolejne rondo. W praktyce oznaczało to niepotrzebne manewry i dodatkowe kilometry.

Mieszkańcy od dawna przekonywali, że rozwiązaniem problemu powinna być przebudowa ronda. Chodziło nie tylko o wygodę, ale również o poprawę bezpieczeństwa i usprawnienie ruchu na drodze wojewódzkiej nr 454.

Mieszkańcy nie odpuszczali

O sprawie kilkukrotnie pisaliśmy na łamach „Tygodnika Ziemi Opolskiej". W artykułach „Były zapowiedzi, nie ma realizacji" oraz „Mieszkańcy wywalczyli zmiany – jednak będzie modernizacja ronda!" opisywaliśmy starania lokalnej społeczności i oczekiwanie na konkretne działania.

Przez kolejne miesiące mieszkańcy składali wnioski i podejmowali interwencje, domagając się rozwiązania problemu. W tym czasie urzędnicy analizowali możliwe warianty przebudowy i szukali finansowania inwestycji.

Teraz zapowiedzi przechodzą w fazę realizacji. Dla mieszkańców to finał długich starań i nadzieja, że uciążliwy układ drogowy wreszcie przestanie być codziennym problemem.

Co zmieni się na rondzie?

Planowane prace obejmują poszerzenie pierścienia ronda oraz rozbiórkę wyspy dzielącej jezdnie. W jej miejscu powstanie droga o nawierzchni bitumicznej, która umożliwi kierowcom bezpośredni przejazd w wybranym kierunku.

Dokończenie na str. 9.

KTOŚ OBLEWA SAMOCHODY NA OPOLSKIM OSIEDLU

Nieznaną cieczą oblano kilkanaście samochodów na opolskim osiedlu Chabry. Według osób, które czyściły auta, substancją miał być zużyty olej silnikowy. Jedna z poszkodowanych rodzin zapłaciła za czyszczenie i wymianę uszkodzonych elementów ponad tysiąc złotych, a sprawą zajęła się policja. Mieszkańcy obawiają się, że to nie pierwszy taki przypadek.



Do zdarzenia doszło w nocy z 11 na 12 października na osiedlu Chabry w Opolu. Z relacji poszkodowanych wynika, że niezidentyfikowana osoba lub grupa osób oblała stojące na parkingu za blokami 153-159 oraz 190-197 auta bliżej nieokreśloną cieczą.

- Według profesjonalistów, którzy czyścili auta to zużyty olej silnikowy, przez co w środku były opiłki żelaza – wyjaśnia jedna z pokrzywdzonych osób.

Mieszkańcy zanieczyszczone auta zauważyli w poniedziałek rano.

– O 7:45 dzwoniłam na 112. W moim przypadku nie mogę mówić o jakiś wielkich stratach. Auto umyłam, zapewne będę musiała zrobić to jeszcze raz – dodaje inna.

W mediach społecznościowych pojawiły się komentarze internautów, którzy również doświadczyli podobnego incydentu. Wiele wskazuje na to, że ktoś złośliwie i uporczywie dopuszcza się uprzykrzania życia lokatorom osiedla. Internauci zaznaczają, że to nie jedyna wrogość, jakiej doświadczyli.

- Jedna z Pań powiedziała nawet, że z tego powodu się przeprowadziła, bo zniszczono jej auto, nie tylko zalewając je nieokreślonym cieczami, ale też przebijając opony, ale nikt nic z tym nie robił. Od niej dowiedzieliśmy się, żeby nie ryzykować i jak najszybciej jechać na profesjonalne czyszczenie, co uczyniliśmy. Łączy koszt czyszczenia i wymiany uszkodzonych elementów opiewa na kwotę przekraczającą tysiąc złotych – relacjonuje nasza rozmówczyni.

Mieszkańcy zasięgnęli już porady prawnej w sprawie niszczenia ich mienia, zgłosili sprawę służbom i ostrzegli innych przed możliwym zagrożeniem. Solidarnie podkreślają, że nie czują się już w tej części miasta bezpiecznie. Funkcjonariusze potwierdzają, że otrzymali zawiadomienie i wszczęli oficjalne postępowanie. Mundurowi będą docierać do nagrań z monitoringów, kamerek samochodowych i ewentualnych świadków zdarzenia.

– Zachęcamy, aby nam tego typu sytuacje zgłaszać. Jeżeli będziemy mieli informacje, będziemy mogli kierować w dane miejsce patrole zadaniowe lub kryminalnych – podkreśla st. asp. Przemysław Kędzior z Komendy Miejskiej Policji w Opolu.

Policja analizuje dostępne nagrania i szuka świadków, którzy mogą pomóc w ustaleniu sprawcy. Funkcjonariusze apelują, by zgłaszać podobne przypadki - także te, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się błahe. Dla mieszkańców Chabrów najważniejsze jest teraz ustalenie, kto stoi za incydentami i czy uda się zapobiec kolejnym.

(Arleta), fot. Facebook: Chabry – nasza dzielnica



eprasa.pl 1ad08abff3

W Kosorowicach powstanie nowe boisko

Boisko do siatkówki plażowej ustąpi miejsca obiektowi wielofunkcyjnemu, na którym będzie można grać także w koszykówkę i piłkę nożną. Gmina Tarnów Opolski otrzymała 270 tys. zł z budżetu województwa opolskiego na przebudowę boiska w Kosorowicach. W poniedziałek, 12 października, odebrano umowę na dofinansowanie inwestycji.

Nowe boisko powstanie na terenie dużego placu spotkań w centrum Kosorowic. Obecne boisko do siatkówki plażowej zostanie zastąpione obiektem z nową nawierzchnią i ogrodzeniem. Inwestycja ma poszerzyć możliwości korzystania z lokalnej infrastruktury sportowej przez dzieci, młodzież i dorosłych.



W poniedziałek, 12 października, odebrano umowę na dofinansowanie inwestycji.

Koszykówka, siatkówka i piłka nożna w jednym miejscu

Planowane boisko będzie miało wymiary 20 na 32 metry, a jego nawierzchnia zajmie 646 mkw. Projekt przewiduje montaż dwóch koszy do koszykówki z regulowaną wysokością, demontowanych słupków do siatkówki oraz dwóch bramek do piłki nożnej lub ręcznej. Obiekt zostanie zabezpieczony piłkochwytami o wysokości czterech metrów.

Dzięki temu mieszkańcy będą mogli korzystać z jednego miejsca do uprawiania kilku dyscyplin sportowych. Boisko ma uzupełnić zaplecze rekreacyjne sołectwa, którego centralnym punktem jest plac spotkań.

Skąd pieniądze na inwestycję?

Województwo opolskie przyznało gminie 270 tys. zł dofinansowania. Pozostałe koszty zostaną pokryte z budżetu gminy, Funduszu Sołeckiego oraz środków zebranych przez mieszkańców podczas zbiórki.

Dofinansowanie przyznano w ramach programu rozwoju infrastruktury sportowej, realizowanego we współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Umowy z beneficjentami wręczono 12 października. Wsparcie otrzymało dziewięć samorządów, a łączna wartość przekazanych dotacji z budżetu województwa wyniosła blisko 3,4 mln zł.

Kiedy boisko będzie gotowe?

Zgodnie z dokumentacją zamówienia roboty mają zakończyć się do 30 kwietnia 2027 roku. Termin wiąże się z koniecznością rozliczenia inwestycji z instytucją przyznającą dofinansowanie.

Po przebudowie mieszkańcy Kosorowic zyskają obiekt, który pozwoli na aktywność sportową w różnych formach. Nowe boisko ma służyć nie tylko osobom trenującym konkretne dyscypliny, lecz także rodzinom i grupom znajomych, które chcą aktywnie spędzać czas w swojej miejscowości.

(dombas), fot. (UMWO)

Nagrodzono sukcesy w nauce i sporcie



W drugiej edycji doceniono pracę ponad 50 zdolnych uczniów z gminy Tarnów Opolski.



Spotkanie w Kosorowicach miało także artystyczną oprawę.

Aż 51 uczniów otrzymało stypendia Wójta Gminy Tarnów Opolski za osiągnięcia w roku szkolnym 2025/2026. Uroczystość odbyła się 9 października w remizie OSP w Kosorowicach. Wyróżnienia trafiły do młodych ludzi, którzy osiągali wysokie wyniki w nauce i odnosili sportowe sukcesy.

To już druga edycja programu stypendialnego gminy Tarnów Opolski. W tym roku zainteresowanie było jeszcze większe niż podczas pierwszej odsłony. Przyznano łącznie 51 stypendiów w dwóch kategoriach: nauka i sport.

Dyplomy młodym laureatom wręczyli wójt Rudolf Urban oraz skarbnik gminy Aneta Knapik. Wyróżniono uczniów, którzy wykazali się systematycznością, zaangażowaniem i wytrwałością. Doceniono zarówno wysokie wyniki w nauce i osiągnięcia w konkursach przedmiotowych, jak i sukcesy sportowe – indywidualne oraz zespołowe.

– Cieszę się bardzo, że w drugiej edycji mieliśmy jeszcze więcej zgłoszeń niż w minionym roku. Gratuluję stypendystom, bo to ich całoroczny wysiłek doprowadził do wysokich wyników w nauce i sporcie. Gratuluję jednocześnie rodzicom i dziękuję im za wsparcie dla swoich dzieci, bo bez tego byłoby im zapewne trudno podołać wyzwaniom – powiedział podczas uroczystości wójt Rudolf Urban.

Nie tylko dyplomy i gratulacje

Spotkanie w Kosorowicach miało także artystyczną oprawę. Wystąpił chór z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Tarnowie Opolskim, prowadzony przez Teresę Szczędzinę. Młodzi artyści zaśpiewali przygotowane piosenki i zaprezentowali układ taneczny do melodii ludowej.

Po oficjalnej części uczestnicy mogli porozmawiać przy słodkim poczęstunku. Babeczki przygotowały sołtys Kosorowic Bożena Tkocz oraz członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich.

Dla nagrodzonych uczniów stypendia są wyróżnieniem za dotychczasową pracę, a zarazem zachętą do dalszego rozwijania zainteresowań i podejmowania kolejnych wyzwań.

Nie zabrakło również wspólnych zdjęć, które będą pamiątką z uroczystości.

(dombas), fot. gmina Tarnów Opolski

Radni zdecydowali o nazwie Słoneczna

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Tarnów Opolski radni podjęli decyzję o nadaniu nazwy nowej drodze w Kosorowicach. Ulica będzie nosić nazwę Słoneczna. Zmiana ma związek z potrzebą uporządkowania numeracji nieruchomości w tej części miejscowości.

Jak wyjaśniono w uzasadnieniu projektu uchwały, nadanie nazwy ulicy jest konieczne, by zapewnić prawidłową numerację porządkową nieruchomości położonych w jej sąsiedztwie, które są przeznaczone pod zabudowę.

Proponowana nazwa nie jest przypadkowa. Ulica Słoneczna odpowiada propozycji Rady Sołeckiej wsi Kosorowice i wpisuje się w nazewnictwo ulic funkcjonujące w tej okolicy.

Nowa droga znajduje się pomiędzy ulicami Opolską i Zapłotną. Nadanie jej nazwy pozwoli uporządkować oznaczenia adresowe, co ma znaczenie zarówno dla przyszłych mieszkańców, jak i dla sprawnego funkcjonowania służb oraz dostarczania korespondencji.

Decyzja radnych to kolejny krok w porządkowaniu przestrzeni adresowej Kosorowic, związany z przygotowaniem terenów pod przyszłą zabudowę.

Dawid Laskowski, fot. google maps/poglądowe



W tym miejscu krzyżuje się ulica Opolska z nowopowstałą ulicą Słoneczną w Kosorowicach.

eprasa.pl 1ad08abff3

Spełniło się marzenie druhów

Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Ligocie Prószkowskiej doczekali się nowego pojazdu. Do jednostki trafił używany średni samochód ratowniczo-gaśniczy, za który zapłacono 429,5 tys. zł. To ważny moment dla druhów i lokalnej społeczności, która pomogła w realizacji tego celu. Zakup pojazdu był możliwy m.in. dzięki dofinansowaniu z budżetu gminy Prószków.





Zakup samochodu to ważny krok w rozwoju OSP w Ligocie Prószkowskiej.

Nowy samochód powitano przed remizą w uroczystej oprawie. Pojazd wjechał na teren jednostki przy blasku rac, zimnych i sztucznych ogni. Zgromadzeni mieszkańcy nagrodzili druhów brawami, a w wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele gminy Prószków. Tego wieczoru odbyło się poświęcenie samochodu. Mieszkańcy mieli także okazję obejrzeć nowy nabytek, a następnie spotkać się podczas okolicznościowego poczęstunku.

Zakup samochodu to ważny krok w rozwoju OSP w Ligocie Prószkowskiej. Druhowie przez kilka lat dążyli do tego, by jednostka zyskała nowy pojazd, który usprawni ich działania i pozwoli jeszcze skuteczniej nieść pomoc potrzebującym. Realizacja tego celu była możliwa dzięki zaangażowaniu strażaków oraz wsparciu gminy i lokalnych instytucji.

- Ten samochód jest nam bardzo potrzebny - opowiada naczelnik OSP w Ligocie Prószkowskiej Daniel Honczia. - Całkowity koszt zakupu wyniósł 429,5 tys. zł. Wkład własny jednostki to 19,5 tys. zł. Natomiast gmina Prószków przekazała na ten cel 400 tys. zł. Dodatkowe wsparcie w wysokości po 5 tys. zł zapewniły Nadleśnictwo Prószków oraz Bank Spółdzielczy w Gogolinie.

W zdobyciu środków na zakup samochodu pomogło zaangażowanie druhów oraz wsparcie osób i instytucji, którym zależało na doposażeniu jednostki. Ważnym elementem tych działań był I Charytatywny Koncert Świąteczno-Noworoczny „OSP na pomoc!", który odbył się przy remizie w Ligocie Prószkowskiej.

Jak wyjaśnia Daniel Honczia, nowy samochód ma wspierać druhów podczas akcji ratowniczo-gaśniczych oraz interwencji związanych z różnego rodzaju zagrożeniami. Napęd na cztery koła i możliwość wyboru przełożeń szosowych oraz terenowych ułatwiają poruszanie się w trudniejszym terenie i dojazd do miejsc, do których dostęp może być utrudniony.

Kabina została przystosowana do przewozu ośmiu osób, co w opinii druhów jest dużą zaletą tego pojazdu. Została ona również przystosowana do przewożenia aparatów ochrony dróg oddechowych, wykorzystywanych przez strażaków podczas pracy w zadymieniu.

Pojazd wyposażono w pneumatyczny maszt oświetleniowy z lampami LED, który pozwala doświetlić miejsce prowadzonych działań po zmroku. Belka świetlna, sygnały dźwiękowe i możliwość nadawania komunikatów głosowych pomagają zwiększyć bezpieczeństwo podczas przejazdu i prowadzenia akcji. Samochód ma także system ABS, wzmocnione zawieszenie przystosowane do dużego obciążenia oraz sygnalizację informującą o stanie wybranych urządzeń.

Zdaniem władz gminy Prószków to ważna inwestycja, która przełoży się zarówno na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców, jak i większą sprawność działań ratowniczych. Potwierdzają to również strażacy z jednostki, do której trafił pojazd. W akcjach ratowniczych liczy się każda minuta, a odpowiednio przystosowany pojazd pozwala strażakom skuteczniej dotrzeć do potrzebujących i rozpocząć działania.

Małgorzata Łyczak,
Fot. Krzysztof Janikula Fb
gmina Prószków

Kwiaty, nagrody i słowa wdzięczności

Dzień Edukacji Narodowej to szczególna okazja, by zwrócić uwagę na rolę, jaką w życiu lokalnej społeczności odgrywają szkoły, przedszkola i żłobki. Za ich codziennym funkcjonowaniem stoją ludzie, którzy nie tylko przekazują wiedzę, ale także wspierają rozwój dzieci, pomagają odkrywać talenty i przygotowują młode pokolenie do dorosłego życia.

W Przysieczy odbyły się gminne obchody Dnia Edukacji Narodowej. Było to spotkanie pełne podziękowań, życzeń i wspomnień, podczas którego doceniono pracę osób zaangażowanych w funkcjonowanie lokalnych placówek oświatowych. Nie zabrakło wyróżnień dla nauczycieli i dyrektorów oraz okolicznościowego tortu. O część artystyczną uroczystości zatroszczyły się panie z zespołu „Ligockie Wrzosy".

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz gminy Prószków i Biura Obsługi Oświaty Samorządowej, dyrektorzy placówek edukacyjno-wychowawczych, nauczyciele, pracownicy oświaty oraz emerytowani pracownicy szkół. Spotkanie było okazją do rozmów, wspomnień i wyrażenia wdzięczności za lata pracy oraz codzienne zaangażowanie w edukację i wychowanie najmłodszych mieszkańców gminy.

W uroczystości uczestniczyły również przedstawicielki kadry kierowniczej lokalnych placówek. Wśród nich była Aneta Gonsior, która od marca 2026 roku pełni funkcję dyrektora Biura Obsługi Oświaty Samorządowej w Prószkowie. Do grona dyrektorskiego dołączyła także Julia Lipok. Z dniem 1 października objęła stanowisko dyrektora prószkowskiego żłobka. Ich obecność była okazją do zaznaczenia zmian kadrowych, jakie zaszły w ostatnich miesiącach w lokalnych instytucjach odpowiedzialnych za edukację i opiekę nad najmłodszymi mieszkańcami gminy.



Burmistrz Krzysztof Cebula podkreślił, że dobra edukacja jest jedną z najważniejszych inwestycji w przyszłość gminy.

Burmistrz Prószkowa Krzysztof Cebula podkreślił, że dobra edukacja jest jedną z najważniejszych inwestycji w przyszłość gminy. Zwrócił uwagę, że na wysoki poziom kształcenia i opieki wpływa praca całego zespołu - nie tylko nauczycieli i dyrektorów, ale również pedagogów, pracowników administracji oraz obsługi. To ich wspólny wysiłek pozwala tworzyć dzieciom i młodzieży warunki do nauki, rozwoju i realizowania własnych pasji.

Warto przypomnieć, że gmina Prószków dysponuje rozbudowaną siecią placówek edukacyjnych i opiekuńczych. Na jej terenie funkcjonuje pięć szkół podstawowych: w Prószkowie, Ligocie Prószkowskiej, Zimnicach Wielkich, Boguszycach i Złotnikach. Przy szkołach w Boguszycach i Złotnikach działają zespoły przedszkolne.

Przedszkola znajdują się także w Górkach, Ligocie Prószkowskiej, Prószkowie i Zimnicach Wielkich oraz Zimnicach Małych. Placówki te pełnią ważną funkcję nie tylko edukacyjną, ale również społeczną, wspierając i umożliwiając dzieciom rozwijanie umiejętności już od najmłodszych lat.

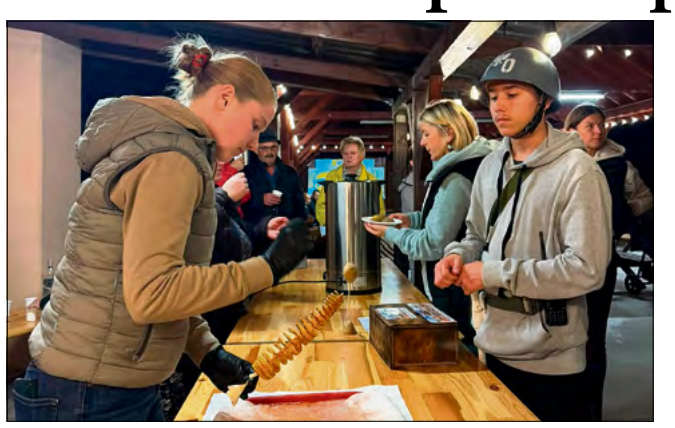
(mł), Fot. gmina
Prószków

Kartoffelfest po raz pierwszy w Źlinicach

Jesień od zawsze kojarzy się z wykopkami, zbieraniem ziemniaków i wspólną pracą na polu. To także czas, gdy chętnie wracamy wspomnieniami do dawnych zwyczajów i tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Właśnie z tej myśli zrodził się pomysł organizacji Kartoffelfestu w Źlinicach, który odbył się po raz pierwszy przy Starej Poczcie.

Wydarzenie było okazją do spotkania mieszkańców, wspólnego biesiadowania i przypomnienia sobie, jak niegdyś wyglądały jesienne prace na wsi. Organizatorzy postawili na swojski klimat, regionalne smaki i atrakcje nawiązujące do motywu ziemniaka.

- Jesień to czas, który szczególnie kojarzy się z wykopkami i ziemniakami - mówi sołtys Źlinic Robert Janocha. - Planując wydarzenie, chcieliśmy nawiązać do tej tradycji i przypomnieć, jak dawniej wyglądały prace na polu. Zależało nam również na stworzeniu okazji do wspólnego spotkania i integracji mieszkańców. Pod względem logistycznym organizacja przedsięwzięcia nie była skomplikowana, choć oczywiście potrzebowaliśmy do tego dziesiątek kilogramów ziemniaków.



Podczas imprezy serwowano m.in. ziemniaki kręcone oraz kartofle z parnika.

Na uczestników czekały ziemniaczane przysmaki, w tym kartofle z parnika i bratkartofle, a także frytki i kręcone ziemniaki. Było także wspólne ognisko. Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych, którzy mogli spróbować swoich sił w zabawach z ziemniakami i tworzeniu ziemniaczanych pieczątek.

- Było skakanie w workach, sztafeta z łyżką, na której należało utrzymać ziemniaka, a także konkurencja przypominająca hokej - opowiada Robert Janocha. - W tym przypadku zadaniem uczestników było popychanie ziemniaka za pomocą miotły i doprowadzenie go do wyznaczonego miejsca. Nie brakowało emocji, śmiechu i zdrowej rywalizacji. Chcieliśmy, żeby każdy, niezależnie od wieku, mógł spróbować swoich sił, a przy okazji przekonać się, że nawet zwykły ziemniak może stać się świetnym pomysłem na wspólną zabawę.

Jednym z ciekawszych punktów programu był film wyświetlany na dużym ekranie, przedstawiający dawne wykopki i sposób zbierania ziemniaków z pola. Archiwalne obrazy pozwoliły przywołać wspomnienia osobom, które pamiętają jeszcze takie prace, a młodszym uczestnikom przybliżyły realia życia na wsi sprzed lat. Został on przygotowany przez jednego z mieszkańców.

Organizacja wydarzenia pokazała, że tradycje związane z codziennym życiem na wsi mogą stać się inspiracją do stworzenia ciekawej inicjatywy dla całej lokalnej społeczności. Być może Kartoffelfest na stałe wpisze się w kalendarz jesiennych spotkań w Źlinicach.

Jak zaznacza sołtys Źlinic Robert Janocha, w przygotowanie imprezy chętnie włączyła się miejscowa młodzież, która od lat wspiera organizację lokalnych wydarzeń. Zaangażowanie młodych mieszkańców i ich gotowość do działania są ważnym elementem wiejskich inicjatyw. Dzięki wspólnej pracy możliwe jest organizowanie kolejnych przedsięwzięć, które integrują mieszkańców i sprzyjają budowaniu lokalnej wspólnoty.

(mł),
Fot. Fb sołectwo Źlinice

eprasa.pl 1ad08abff3

To inwestycja zrealizowana w czynie społecznym

W czwartek 8 października odbyło się uroczyste otwarcie nowego miejsca postojowego oraz skwerku edukacyjnego „Cztery pory roku – Ścieżka Małego Odkrywcy" przy Publicznym Przedszkolu w Dębskiej Kuźni, wchodzącym w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3. To było wielkie wydarzenie.



W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele gminy oraz oświaty.

O realizacji tego zadania pisaliśmy kilkukrotnie na łamach „Tygodnika Ziemi Opolskiej", między innymi wiosną ubiegłego roku. Przypomnijmy, że na ten cel w budżecie gminy zabezpieczono blisko 30 tysięcy złotych. Część funduszu sołeckiego Dębskiej Kuźni na 2025 rok została przeznaczona właśnie na zagospodarowanie tego terenu. Jeszcze kilka lat temu skrawek ziemi obok przedszkola służył jako ogródek dla osób wynajmujących mieszkania komunalne. Z czasem pojawił się pomysł, by utworzyć tam parking.

Temat powrócił na jednej z sesji Rady Gminy Chrząstowice. Wójt Florian Ciecior wyjaśnił wówczas, że w projekcie uchwały budżetowej ujęto ponad 27 tysięcy złotych na utworzenie parkingu w Dębskiej Kuźni. Jak podkreślił, chodzi o miejsca parkingowe dla nauczycieli i rodziców dowożących dzieci. Część prac porządkowych, polegających na wycince drzew, wykonano już wcześniej w czynie społecznym. Wójt dziękował wtedy personelowi przedszkola, dyrekcji, strażakom oraz lokalnym firmom za zaangażowanie.

Urzędnicy przeprowadzili również konsultacje z firmami, które miały dostarczyć tłuczeń, a gmina zakupiła kostkę brukową i obrzeża. Reszta prac została wykonana społecznie. Wyliczenia pokazały, że budowa parkingu w formie wolontariatu jest bardzo opłacalna – ułożenie metra kwadratowego kostki to koszt około 50–60 złotych netto, podczas gdy z robocizną wyniósłby około 200 złotych.

Praca nie poszła na marne. Dzięki współpracy pracowników przedszkola, rodziców, Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębskiej Kuźni oraz lokalnych firm, przy wsparciu finansowym z budżetu gminy, zaniedbany i zarośnięty teren zamienił się w reprezentacyjne miejsce. Powstały bezpieczne miejsca postojowe oraz skwerek edukacyjny, który będzie służył najmłodszym do nauki, odkrywania przyrody i poznawania otaczającego świata.

W uroczystości otwarcia udział wzięli wójt gminy Chrząstowice Florian Ciecior, przewodniczący rady gminy Łukasz Nowak, zastępczyni wójta Daria Pawlak, kierownik Referatu Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Grażyna Fila oraz inspektor Jacek Trojan. Wydarzenie uświetniły występy dzieci z przedszkola oraz wspólne przecięcie wstęgi. Z tej okazji posadzono również drzewo ambrowca, którego liście pięknie przebarwiają się wraz ze zmianą pór roku.

Władze gminy serdecznie dziękują i gratulują dyrektor Halinie Pryjdzie, kierownik Annie Klimek, wszystkim pracownikom, rodzicom oraz osobom i podmiotom zaangażowanym w realizację tego przedsięwzięcia.

(mim), fot. gmina Chrząstowice



Wydarzenie uświetniły występy dzieci z przedszkola oraz wspólne przecięcie wstęgi.

Kolejny defibrylator AED w gminie



To już czwarte ogólnodostępne urządzenie AED w gminie Chrząstowice.

Na remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębiu zawisło ogólnodostępne urządzenie AED wraz z kapsułą. Defibrylator trafił do jednostki dzięki udziałowi strażaków w konkursie „Bezpieczna Wieś", ogłoszonym przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

To już czwarte ogólnodostępne urządzenie AED w gminie Chrząstowice, nie licząc tych, którymi dysponują strażacy w pojazdach. Dwa z nich znajdują się w Suchym Borze, jedno w Dębiu i jedno w Lędzinach. Dzięki temu mieszkańcy mają coraz łatwiejszy dostęp do sprzętu, który w sytuacji nagłego zatrzymania krążenia może uratować życie przed przybyciem zespołu ratownictwa medycznego.

– Mamy nadzieję, że nigdy nie będzie konieczności jego użycia, ale dobrze wiedzieć, że w razie potrzeby jest dostępne i może uratować czyjeś życie – podsumowują chrząstowiccy urzędnicy.

Montaż defibrylatorów w ogólnodostępnych lokalizacjach to ważny element budowania bezpieczeństwa lokalnej społeczności. Dzięki takim inicjatywom mieszkańcy zyskują realne narzędzie do niesienia pierwszej pomocy, a strażacy potwierdzają, że są nie tylko ratownikami, ale także liderami działań na rzecz bezpieczeństwa w swoich miejscowościach.

(mim), fot. gmina Chrząstowice

Nasza twórczyni promowała region

Województwo opolskie miało swoją reprezentację podczas 16. Forum Rozwoju Mazowsza. Wśród osób promujących nasz region znalazła się twórczyni ludowa z Dębia – Grażyna Fila, która kroszonkarstwo opanowała do perfekcji i od lat z pasją pielęgnuje tę tradycję.



Obecność Grażyny Fili na forum to dowód na to, że opolskie rękodzielnictwo i dziedzictwo kulturowe są doceniane nie tylko w regionie, ale i w całej Polsce.

Podczas wydarzenia odbyły się warsztaty prowadzone przez opolskie rękodzielniczki Ewę Giemzę, Grażynę Filę i Katarzynę Rychel, realizowane w ramach projektu „Dobre bo Lokalne – opolskie produkty rękodzielnicze". Uczestnicy mogli poznać tradycyjne motywy opolskie i samodzielnie przenieść je na porcelanę, tkaniny oraz inne materiały. Nie zabrakło również jednego z najbardziej charakterystycznych elementów naszego dziedzictwa – opolskiego kroszonkarstwa.

O regionie, jego walorach i potencjale opowiadali również przedstawiciele Lokalnej Grupy Działania „Kraina Dinozaurów", przybliżając uczestnikom historię Krasiejowa i jego wyjątkowe atrakcje. Była także okazja, aby poznać bogactwo opolskich smaków i dowiedzieć się więcej o lokalnych produktach oraz tradycjach kulinarnych.

Obecność Grażyny Fili na forum to dowód na to, że opolskie rękodzielnictwo i dziedzictwo kulturowe są doceniane nie tylko w regionie, ale i w całej Polsce. Dzięki takim inicjatywom tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie mają szansę przetrwać i inspirować kolejne osoby.

(mim), fot. województwo opolskie

eprasa.pl 1ad08abff3

Dzień Ziemniaka w Żelaznej

W żłobku i przedszkolu w Żelaznej obchodzono Dzień Ziemniaka. Dzieci wraz z opiekunami miały okazję do wspólnej zabawy, integracji i poznania tradycji.

Jak mówi Magdalena Litwinowicz, dyrektorka żłobka i przedszkola w Żelaznej, tematyka jesieni i ziemniaków towarzyszyła dzieciom przez cały tydzień. Zajęcia rozpoczęły się od wykopków, a ich zwieńczeniem było wspólne świętowanie Dnia Ziemniaka. Finał odbył się na boisku, gdzie spotkały się dzieci wraz z rodzinami i pracownikami. Jak podkreśla dyrektorka, takie inicjatywy są nie tylko okazją do wspólnej zabawy, ale także sposobem na integrację dzieci ze żłobka i przedszkola oraz rozwijanie współpracy między obiema placówkami.



Dzień Ziemniaka w Żelaznej to kolejna inicjatywa, która udowadnia, że tradycyjne motywy mogą stać się inspiracją do organizacji ciekawych wydarzeń.

Organizatorzy przygotowali również wiele dodatkowych atrakcji. Na uczestników czekały zabawy sensoryczne, strefa gastronomiczna oraz fotobudka, która pozwalała uwiecznić wspólnie spędzone chwile. Dużą uwagę poświęcono także oprawie wizualnej wydarzenia. Starannie przygotowane dekoracje, utrzymane w jesiennym klimacie, stworzyły wyjątkową atmosferę i podkreśliły charakter święta.

Dzień Ziemniaka w Żelaznej to kolejna inicjatywa, która udowadnia, że tradycyjne motywy mogą stać się inspiracją do organizacji ciekawych wydarzeń. Dzięki zaangażowaniu organizatorów zwykłe jesienne warzywo stało się bohaterem spotkania pełnego atrakcji, a wspólnie spędzony czas dostarczył dzieciom i dorosłym wielu powodów do uśmiechu.

Z tej okazji panie z kuchni przygotowały specjalny poczęstunek. Jak podkreślają, czasem trzeba włożyć bardzo dużo wysiłku. Jednak szczęśliwe i uśmiechnięte buzie dzieci sprawiają, że szybko zapomina się o tym wysiłku.

(mł), Fot. Publiczne Przedszkole w Żelaznej



Tematyka jesieni i ziemniaków towarzyszyła dzieciom przez cały tydzień.



Starannie przygotowane dekoracje, utrzymane w jesiennym klimacie, stworzyły wyjątkową atmosferę.

Kosmiczna Noc Bibliotek

Centrum Aktywności Lokalnej w najbliższy piątek zaprosi uczestników do kosmicznej przygody. W ramach tegorocznej Nocy Bibliotek przygotowano szereg zajęć związanych z kosmosem i książką.

Centrum Aktywności Lokalnej- Biblioteka i Kultura stanie się miejscem niezwykłej podróży w kosmos. Wszystko za sprawą Nocy Bibliotek pod hasłem „Biblioteka (się) sprawdza nawet w kosmosie". Na uczestników czeka wieczór pełen atrakcji, naukowych odkryć, kreatywnych warsztatów i dobrej zabawy. Wydarzenie odbędzie się 16 października.

- Ten pomysł to efekt współpracy z przedszkolem w Chróścinie - mówi dyrektor Centrum Aktywności Lokalnej Anita Jonczyk. - Chodziło o wykorzystanie naszej przestrzeni na potrzeby projektu „Kosmiczne dzieciaki". Pomyśleliśmy, że to bardzo dobry temat, wokół którego można zorganizować ciekawe działania. Tym bardziej, że daje dużo możliwości.

Anita Jonczyk dodaje, że noc w bibliotece cieszy się dużym zainteresowaniem.

W programie wydarzenia znajdą się m.in. spotkanie poświęcone Mikołajowi Kopernikowi, giełda książki, kosmiczne zabawy sensoryczne, fotobudka z kosmicznymi rekwizytami oraz Astronomiczny Escape Room. Nie zabraknie również galaktycznych eksperymentów chemicznych, pokazów w planetarium Orbitek, kosmicznych puzzli i planszówek, a także warsztatów malowania na koszulkach.

Na zakończenie zaplanowano kosmiczny seans filmowy oraz podsumowanie konkursu na najbardziej kreatywne przebrania. Organizatorzy zachęcają do przygotowania własnych strojów i rekwizytów, które pozwolą jeszcze lepiej poczuć atmosferę międzygwiezdnej przygody.

Jak podkreślają organizatorzy wydarzenia, Noc Bibliotek na stałe wpisała się już w kalendarz wydarzeń Centrum Aktywności Lokalnej, przyciągając miłośników książek i tworząc okazję do wspólnego odkrywania literatury w niecodziennej odsłonie. To wydarzenie, które łączy edukację z dobrą zabawą, zachęca do rozwijania czytelniczych pasji i pokazuje, że biblioteka może być miejscem inspirujących spotkań, kreatywnych działań i integracji lokalnej społeczności.

Ciepielowickie Kapustokiszenie

W sobotę 17 października w Ciepielowicach odbędzie się II Ciepielowickie Kapustokiszenie, organizowane przez Koło Gospodyń Wiejskich „Gospodarni" z Ciepielowic. Wydarzenie będzie okazją do wspólnej pracy, kultywowania lokalnych tradycji oraz integracji mieszkańców.

Spotkanie rozpocznie się o godzinie 11.00 w gospodarstwie Beaty i Piotra Morawskich przy ul. Długiej 6. Głównym punktem programu będzie wspólne szatkowanie i kiszenie kapusty. Organizatorzy zapewnią uczestnikom pomoc, szatkownice i niezbędne narzędzia, natomiast składniki oraz pojemniki każdy przygotuje we własnym zakresie.

- Spodziewamy się dużego zainteresowania wspólnym kiszeniem kapusty - mówi przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich „Gospodarni z Ciepielowic" w Ciepielowicach Małgorzata Gierłach. - Aby zorientować się, ilu uczestników możemy się spodziewać, uruchomiliśmy zapisy. Do udziału w wydarzeniu może jednak dołączyć każdy chętny. Wystarczy przynieść ze sobą kapustę przeznaczoną do kiszenia.

Kapustokiszenie to nie tylko przygotowywanie tradycyjnych przetworów na zimę, ale także okazja do spotkania, rozmów i przekazywania zwyczajów kolejnym pokoleniom. Po zakończeniu prac na uczestników będzie czekała wspólna biesiada. W menu znajdą się kawa, herbata, zupa gulaszowa oraz pieczonki. Nie zabraknie więc okazji do odpoczynku, rozmów i spędzenia czasu w serdecznej, sąsiedzkiej atmosferze.

Inicjatywa narodziła się w ubiegłym roku, kiedy Koło Gospodyń Wiejskich „Gospodarni z Ciepielowic" po raz pierwszy zaprosiło mieszkańców do wspólnej pracy, kulinarnych przygotowań i biesiadowania. Pierwsza edycja spotkała się z dużym zainteresowaniem, dlatego organizatorzy postanowili kontynuować tę tradycję. Ukiszono aż 320 kg kapusty. Zaangażowało się w to ponad pięćdziesiąt osób.

(mł)



eprasa.pl 1ad08abff3

Śląska godka zabrzmiała na scenie

Śląskie wiersze, piosenki i opowieści pełne humoru oraz wspomnień o dawnych czasach – tak wyglądała pierwsza edycja gminnego konkursu „Godomy po naszymu” w Ozimku. Na scenie zaprezentowało się dziesięcioro uczestników, którzy pokazali, że śląska godka nie musi pozostawać jedynie językiem domowych rozmów. Może również bawić publiczność, wzruszać i łączyć pokolenia.



Było tradycyjnie i z humorem.

Konkurs odbył się w ramach projektu „Wieś z klimatem – Opolskie Kuźnie Pamięci 2026”. Jego organizatorem było Stowarzyszenie na rzecz Promocji Talentów „Akces”.

Krepel, fajny chop i wspomnienia

Publiczność usłyszała dziesięć prezentacji. Nie zabrakło tematów bliskich śląskiej codzienności, rodzinnego humoru i opowieści odwołujących się do pamięci o dawnych czasach.

Wiktor Feliks przedstawił „Odę do krepla”, Damian Libera zaprezentował „To je śląsko wyliczanka”, a Franek Kulig – „Abecadło”. Magdalena Feliks opowiedziała o tym, że „Tu wszyscy muszom robić”, natomiast Maria Chojnacka zaśpiewała „Jak dobrze tym żonom”. Na scenie wystąpili również Martyna Halek z opowieścią „Ławeczka”, Noah Libera z prezentacją „Godanie je fajne”, Marlena Feliks z piosenką „Tyn fajny chop”, Radzek Płoch z opowieścią „Kaj to pierwyj w Kolonistach boło” oraz Basia Buchta z wierszem „Lyń”.



Konkurs pokazał różnorodność form i pomysłowość uczestników.

Różnorodność występów pokazała, że śląska godka może wybrzmiewać na wiele sposobów. Jedni sięgali po humor, inni po piosenki i poezję, a jeszcze inni przypominali miejsca oraz historie, które starsi mieszkańcy mogą pamiętać z własnego dzieciństwa.

„Godka nie siedzi w starej szafce”

Ważnym momentem wydarzenia było przypomnienie, dlaczego warto przekazywać śląską mowę kolejnym pokoleniom. Chodzi nie tylko o zachowanie charakterystycznych słów i zwrotów, ale także o rodzinne historie, zwyczaje i sposób opowiadania o świecie.

– Cieszymy się, że dzieci zaczynają wychodzić z gwarą poza domy i posługiwać się nią także publicznie. Podczas konkursu wielokrotnie podkreślano, jak ważne jest pielęgnowanie śląskiej godki, by – podobnie jak tradycje regionu – mogła przetrwać i być przekazywana kolejnym pokoleniom – mówiła Justyna Osiecka-Sułek, dyrektor Departamentu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Konkurs miał być właśnie taką okazją: do wyjścia z domowym językiem przed publiczność i pokazania go w nowej odsłonie. Uczestnicy nie tylko prezentowali przygotowane utwory, ale też udowadniali, że śląska godka może być obecna na scenie i w życiu młodego pokolenia.

– Działamy w ramach projektu „Wieś z klimatem” i tym razem pomyśleliśmy, że warto zorganizować konkurs gwary śląskiej. Chcieliśmy stworzyć okazję, by uczestnicy mogli zaprezentować swoje talenty i pokazać, że śląska godka wciąż jest żywa – mówi Elżbieta Pisula-Bieniecka, organizatorka wydarzenia.

Muzyka, jury i śląski bifej

Spotkanie rozpoczął zespół „Babie Lato” z Domu Kultury w Ozimku, który wprowadził publiczność w klimat śląskiej i polskiej tradycji ludowej. Podczas obrad jury wystąpiła Lena Bryja, młoda wokalistka wyróżniona tytułem Prymus Opolszczyzny w kategorii „Sztuka”. Jej repertuar folkowy stanowił muzyczne dopełnienie konkursowych prezentacji.

Występy oceniali Adelajda Pasoń, Wojciech Glensk i Piotr Długosz, związani z regionalną kulturą, językiem i jego popularyzacją. Całe wydarzenie z humorem poprowadziła Dominika Bassek.

Na zakończenie przyszedł czas na wspólne zdjęcia, gratulacje i rozmowy przy śląskim bifeju. Organizatorzy zadbali, by spotkanie nie kończyło się wraz z zejściem uczestników ze sceny. Była jeszcze okazja do wspomnień, wymiany wrażeń i dalszego godania po naszymu. Konkurs „Godomy po naszymu” zorganizowało Stowarzyszenie na rzecz Promocji Talentów „Akces”.

(laba), fot. Facebook Opolska Odnowa Wsi

Różowa Piątka

W Pustkowie odbyła się „Różowa Piątka w Pustkowie – Bieg i Marsz po Zdrowie”. Było to wydarzenie, które połączyło lokalną społeczność wokół wspólnej inicjatywy. Była to okazja do aktywnego spędzenia czasu, integracji mieszkańców oraz zwrócenia uwagi na ważne kwestie społeczne i zdrowotne. Nie zabrakło zaangażowania uczestników, dodatkowych atrakcji i działań na rzecz potrzebujących.



Organizatorami wydarzenia byli OSP Pustków oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pustków.

Kilometry, które mają znaczenie

Do wyboru był pięciokilometrowy bieg lub marsz nordic walking. Różowe koszulki, dodatki i baloniki podkreślały solidarność z kobietami zmagającymi się z chorobami nowotworowymi. Wydarzenie wpisywało się w obchody Różowego Października, czyli miesiąca świadomości raka piersi. Wśród gości znaleźli się burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek oraz wicestarosta opolska Leonarda Płoszaj, która również pokonała trasę marszu nordic walking.

Jak podkreśla prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Pustkowie Katarzyna Szczemirska, inicjatywa skierowana jest do kobiet w każdym wieku i ma przypominać o tym, jak ważna jest troska o własne zdrowie. Pięciokilometrowy bieg i marsz to nie tylko forma aktywności fizycznej, ale przede wszystkim okazja do promowania profilaktyki, budowania świadomości zdrowotnej i wzajemnego wsparcia.

Na uczestników czekały także dodatkowe atrakcje. Swoje umiejętności zaprezentowali przedstawiciele Street Workout Ozimek, a o ciepły posiłek zadbało Koło Gospodyń Wiejskich „Mamy i My” z Grodźca. Wspólna aktywność i przyjazna atmosfera sprawiły, że wydarzenie zgromadziło nie tylko zawodniczki, lecz także rodziny, przyjaciół i kibiców.

Ważnym elementem wydarzenia była zbiórka charytatywna na rzecz Nikodema z Chobia, który choruje na ostrą białaczkę limfoblastyczną i potrzebuje wsparcia w walce z chorobą.

Profilaktyka na pierwszym planie

Różowa Piątka była czymś więcej niż wydarzeniem sportowym. Na miejscu przygotowano inicjatywy, które pozwalały zadbać o zdrowie i poszerzyć wiedzę na temat profilaktyki. Uczestnicy mogli skorzystać z mobilnego punktu poboru krwi Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, słuchobusu, w którym można było zbadać słuch, oraz stoiska Narodowego Funduszu Zdrowia. Obecna była również Fundacja DKMS, umożliwiająca zainteresowanym dołączenie do grona potencjalnych dawców szpiku.

Przedstawicielki NFZ przypominały o znaczeniu regularnych badań i samokontroli. Październik to szczególny czas, by zwrócić uwagę na profilaktykę raka piersi i zachęcić kobiety do troski o własne zdrowie. Przypominano również o dostępnych w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia programach profilaktycznych, w tym mammografii i badaniach w kierunku HPV.

Wspólna inicjatywa dla zdrowia

Organizatorami wydarzenia byli Ochotnicza Straż Pożarna w Pustkowie oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pustków. Różowa Piątka odbyła się pod honorowym patronatem burmistrza Ozimka Mirosława Wieszołka i starosty opolskiego Henryka Lakwy.

Burmistrz Ozimka zapowiedział, że wydarzenia o charakterze profilaktycznym mają odbywać się w gminie co roku, właśnie w październiku. To miesiąc szczególnie poświęcony budowaniu świadomości na temat raka piersi, dlatego takie inicjatywy są ważną okazją do przypominania o regularnych badaniach, dbaniu o zdrowie i wspieraniu osób zmagających się z chorobami nowotworowymi. Coroczne spotkania mają szansę na stałe wpisać się w kalendarz lokalnych działań promujących zdrowie i integrujących mieszkańców.

Małgorzata Łyczak, Fot. Fb Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pustków

eprasa.pl 1ad08abff3

Dobre miejsce na każdy dzień życia

Emerytura to czas, kiedy można zwolnić tempo, ale nie trzeba rezygnować z aktywności, kontaktów z ludźmi i poznawania świata. Właśnie taką możliwość daje seniorom Dzienny Dom „Senior+" w Prószkowie, którego funkcjonowanie w 2026 roku wesprze dofinansowanie z rządowego programu „Aktywni Seniorzy – ASY".



Dzienny Dom „Senior+" w Prószkowie to miejsce spotkań, integracji i codziennego wsparcia dla osób starszych.

Miejsce spotkań, rozmów i wspólnego spędzania czasu – to znacznie więcej niż tylko codzienna przestrzeń dla osób starszych. Dzienny Dom „Senior+", mieszczący się przy ul. Zamkowej 2 w Prószkowie, służy seniorom jako miejsce wsparcia, integracji i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym.

To właśnie takie inicjatywy pomagają przeciwdziałać samotności i budować poczucie przynależności do lokalnej społeczności. Możliwość porozmawiania z innymi, spędzenia dnia w przyjaznym gronie czy uczestniczenia w życiu kulturalnym i edukacyjnym ma znaczenie niezależnie od wieku.

Powiat Opolski pozyskał 64 080 zł dofinansowania na funkcjonowanie Dziennego Domu „Senior+" w 2026 roku. Środki pochodzą z rządowego programu „Aktywni Seniorzy – ASY". Całkowita wartość realizowanego zadania wynosi 385 470 zł.

Pozyskane środki pomagają w zapewnieniu seniorom codziennego wsparcia przez cały rok. Za finansowymi kwotami stoi konkretny cel: stworzenie warunków, w których osoby starsze mogą pozostać aktywne, rozwijać zainteresowania i utrzymywać relacje z innymi ludźmi.

Program „Aktywni Seniorzy – ASY" jest wieloletnim programem rządowym na lata 2026–2030, ustanowionym uchwałą Rady Ministrów. Wszedł w życie pod koniec grudnia 2025 roku. Jego głównym założeniem jest poprawa jakości i poziomu życia osób starszych poprzez ich aktywne włączanie w życie społeczne, kulturalne i edukacyjne.

Ważnym elementem programu jest również promowanie godnego i aktywnego starzenia się. Chodzi o to, by jesień życia nie oznaczała wycofania z codziennych spraw, lecz dawała przestrzeń do rozwijania pasji, budowania relacji i czerpania satysfakcji ze wspólnie spędzanego czasu.

Działalność Dziennego Domu „Senior+" w Prószkowie wpisuje się w te założenia. Placówka ma znaczenie nie tylko dla samych seniorów, ale również dla całej lokalnej społeczności, której siłą są międzyludzkie więzi i wzajemne wsparcie.

Bo na emeryturze można zwolnić tempo, ale ciekawość świata, potrzeba rozmowy i chęć bycia razem nie przemijają.

(mk)



Przetargi rozstrzygnięte, zapasy uzupełnione – gotowi do „Akcji Zima"

Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu kończy przygotowania do tegorocznej „Akcji Zima". Magazyny uzupełniono o sól i piasek, a przetarg na zimowe utrzymanie dróg został rozstrzygnięty. Podzielono go na siedem części, by usprawnić organizację prac na rozległym terenie powiatu.



Sól i piasek są już w magazynach, wykonawcy wyłonieni - powiat opolski jest przygotowany do zimy.

Choć do zimy kalendarzowej pozostało jeszcze trochę czasu, drogowcy już przygotowują się na pierwsze opady śniegu i spadki temperatur. Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu dopina ostatnie szczegóły związane z organizacją zimowego utrzymania dróg. Uzupełniono zapasy materiałów wykorzystywanych do zwalczania śliskości, a postępowanie przetargowe zakończyło się bez problemów.

Przetarg na zimowe utrzymanie dróg podzielono na siedem części. Nie jest to przypadek – taki podział ma przede wszystkim ułatwić organizację działań na terenie powiatu opolskiego, który obejmuje aż 13 gmin.

Rozległy obszar wymaga odpowiedniego zaplanowania pracy i sprawnej koordynacji wykonawców. Podział terytorialny pozwala lepiej zorganizować działania w poszczególnych rejonach i usprawnić reagowanie na zmieniające się warunki pogodowe.

Jak wyjaśnia Piotr Rybczyński, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu, jedno z postępowań dotyczy koordynacji całego systemu zimowego utrzymania. Obejmuje m.in. organizację dyżurów, przygotowywanie mieszanek wykorzystywanych do zwalczania śliskości oraz ich rozwożenie.

Kolejnym etapem jest sfinalizowanie formalności z wyłonionymi wykonawcami. Umowy z sześcioma z nich mają zostać podpisane jeszcze w październiku, natomiast ostatnia planowana jest na początek listopada. Równolegle drogowcy zadbali o uzupełnienie zapasów soli i piasku w magazynie.

Sprawna organizacja zimowego utrzymania dróg ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa kierowców i pozostałych uczestników ruchu. Odpowiednie zapasy, przygotowani wykonawcy oraz podział zadań to elementy, które pozwalają szybciej reagować na trudne warunki atmosferyczne.

Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu jest już na ostatnim etapie przygotowań do „Akcji Zima". Gdy pojawią się pierwsze zimowe utrudnienia, służby będą gotowe do działania.

(mk)

MURÓW

Będzie sportowy plac zabaw

Gmina Murów podpisała umowę z wykonawcą na budowę sportowego placu zabaw w Starych Budkowicach. Zagospodarowana zostanie przestrzeń o wymiarach 30 m na 40 m, wydzielona z boiska przyszkolnego.



Umowa na sportowy plac zabaw w Starych Budkowicach została podpisana.

W ramach zadania zakupionych i zamontowanych będzie sześć elementów tworzących piłkarski plac zabaw: Basket Gool, Top Gool, Król Strzelców, Football Squash, Football Box oraz Football Octagon. Dodatkowo zakupione zostaną słup z koszem dla osób z niepełnosprawnościami i tablice sensoryczne. W przestrzeni znajdzie się także zestaw do gry w szachy, ławka, lampy solarne i kosz na śmieci. Zamontowany będzie również piłkochwyt. Na realizację zadania pozyskano dofinansowanie.

(matt), fot. Canva, gmina Murów

MURÓW

Czas na nowoczesne boisko przy szkole

W Murowie planowana jest budowa boiska wielofunkcyjnego przy Publicznej Szkole Podstawowej. Umowa na realizację zadania pod nazwą „Budowa boiska wielofunkcyjnego w Murowie" została już podpisana. Inwestycja ma stworzyć nowe możliwości do uprawiania sportu i aktywnego spędzania czasu przez uczniów.



Szkoła w Murowie doczeka się wyczekiwanego boiska wielofunkcyjnego.

Przedsięwzięcie obejmuje opracowanie niezbędnej dokumentacji oraz budowę boiska z odpowiednią podbudową i sportową nawierzchnią polipropylenową. Zostanie ona wykonana z gotowych elementów modułowych, przystosowanych do użytkowania podczas różnych aktywności sportowych.

Obiekt będzie umożliwiał rozgrywanie meczów w kilku dyscyplinach. Na jego powierzchni wyznaczone zostaną pola do gry w piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę oraz streetball. Boisko zostanie również wyposażone w niezbędny sprzęt sportowy. W planach jest montaż dwóch bramek do piłki ręcznej, słupków z siatką do siatkówki oraz czterech koszy do koszykówki.

Na realizację inwestycji przyznano dofinansowanie w wysokości 240 tys. zł. Pozostałe środki potrzebne do wykonania zadania zapewni Gmina Murów w ramach wkładu własnego.

Nowe boisko ma służyć przede wszystkim społeczności szkolnej, zapewniając uczniom przestrzeń do zajęć sportowych i rekreacji. Dzięki możliwości korzystania z obiektu w ramach różnych dyscyplin będzie on mógł wspierać rozwój aktywności fizycznej i sportowych zainteresowań dzieci oraz młodzieży.

Dawid Laskowski, fot. Publiczna Szkoła Podstawowa w Murowie

eprasa.pl 1ad08abff3

Nocne wyzwania i strażacka rywalizacja

Strażackie umiejętności, sprawność fizyczna, współpraca zespołowa i zadania wymagające szybkiego podejmowania decyzji – tak wyglądała piąta edycja Fire Challenge Komprachcice, która odbyła się 10 października 2026 roku. W zawodach wzięło udział dziesięć drużyn, a przygotowane konkurencje sprawdzały nie tylko wiedzę i kondycję uczestników, ale także ich umiejętność działania w nieprzewidywalnych sytuacjach.



W wydarzeniu wzięło udział dziesięć jednostek ochotniczych straży pożarnych.

W tegorocznej edycji udział wzięły drużyny z OSP Komprachcice, OSP Goszczowice, OSP Czarnowąsy, OSP Chobie, OSP Jełowa, OSP Chmielowice, OSP Wysoka, OSP Dębskiej Kuźnia, OSP Chrzelice oraz OSP Polska Nowa Wieś.

Rywalizacja rozpoczęła się o godzinie 15.00 od oficjalnej odprawy. Na początek na strażaków czekała mini sztafeta z wykorzystaniem dużego koła oraz krótki test wiedzy. O godzinie 19.00 rozpoczęła się główna część zawodów, czyli nocne zmagania na specjalnie przygotowanych stacjach.

Organizatorzy postawili na różnorodność. Zadania wymagały nie tylko sprawności fizycznej i wiedzy, ale również opanowania, dobrej komunikacji oraz umiejętności współpracy pod presją czasu. Formuła zawodów nawiązywała do codziennej pracy strażaków, którzy podczas prawdziwych interwencji często muszą reagować na nieprzewidziane okoliczności.

- Wśród konkurencji znalazły się m.in. udzielanie pierwszej pomocy, pływanie łódką po stawie oraz wyciąganie poszkodowanego z wody - opowiada Dawid Pikos z OSP Komprachcice. - Nie zabrakło też zadań wymagających niesztablonowego myślenia i szybkiego działania. Druhowie mieli między innymi pomóc osobie, której drut wbił się w ciało. Łącznie, uwzględniając sztafetę i test wiedzy, przygotowaliśmy dziesięć konkurencji. Wszystkie były punktowane i miały wpływ na końcową klasyfikację.

Tego rodzaju scenariusze pozwalały sprawdzić, jak uczestnicy radzą sobie z symulowanymi zdarzeniami wymagającymi odpowiedniego zabezpieczenia poszkodowanego i podjęcia właściwych działań ratowniczych.

Rywalizacja trwała do późnych godzin nocnych. O końcowym wyniku decydowała suma punktów zdobytych we wszystkich konkurencjach. Pierwsze miejsce zajęli druhowie z OSP Polska Nowa Wieś, którzy obronili tytuł wywalczony podczas poprzedniej edycji. Drugie miejsce przypadło gospodarzom z OSP Komprachcice, a na trzecim stopniu podium stanęła drużyna OSP Goszczowice.

Na uczestników czekały również atrakcyjne nagrody. Organizatorzy zadbali o to, by były one nie tylko wyróżnieniem za osiągnięte wyniki, ale także praktycznym wsparciem w codziennej służbie. W puli nagród znalazł się profesjonalny sprzęt strażacki, który może przydać się podczas działań ratowniczo-gaśniczych. Dzięki temu rywalizacja miała wymiar nie tylko sportowy, ale również praktyczny – zdobyte wyposażenie może służyć druhom w dalszym doskonaleniu umiejętności i niesieniu pomocy potrzebującym.

Pomysł przywieziony z Czech

Fire Challenge Komprachcice to nie tylko sportowa rywalizacja, ale również okazja do integracji strażaków z różnych jednostek i wymiany doświadczeń. Pomysł na organizację wydarzenia zrodził się po zagranicznych wyjazdach druhów z Komprachcic.

- Kilka razy mieliśmy okazję uczestniczyć w podobnych zawodach organizowanych w Czechach. - opowiada Dawid Pikos z OSP Komprachcice. - Bardzo spodobała nam się ich formuła, która łączy strażacką rywalizację z integracją i dobrą zabawą, dlatego postanowiliśmy przenieść ten pomysł na nasz lokalny grunt. Fire Challenge to nie tylko sprawdzian umiejętności i sprawności strażaków, ale również okazja do spotkania druhów z różnych jednostek, wymiany doświadczeń i budowania wzajemnych relacji.



Część konkurencji przeprowadzono nocą.

Jak podkreśla, wydarzenie jest również ciekawym przedsięwzięciem od strony organizacyjnej. Przygotowanie stacji i zadań wymaga pomysłowości, zaangażowania wielu osób oraz współpracy między jednostkami.

- Zależy nam, aby każda edycja była interesująca dla uczestników i przynosiła im nowe wyzwania - dodaje strażak-ochotnik. - W przygotowanie tegorocznych konkurencji zaangażowały się trzy jednostki: OSP Dąbrowa, OSP Polska Nowa Wieś oraz OSP Chmielowice. To ich druhowie opracowali zadania, z którymi mierzyły się startujące zespoły.

Tegoroczna edycja spotkała się z pozytywnym odbiorem, a otrzymane przez organizatorów opinie utwierdzają ich w przekonaniu, że warto kontynuować tę inicjatywę. Chcieliby, aby Fire Challenge Komprachcice odbywał się także w kolejnych latach, stając się stałym punktem w kalendarzu wydarzeń strażackich. To nie tylko okazja do sprawdzenia swoich umiejętności, ale również do integracji, współpracy i wymiany doświadczeń między jednostkami OSP.

Małgorzata Łyczak, Fot. OSP Komprachcice, Marek Morys

Seniorzy z Komprachcic mają swoją radę

W środę, 14 października, zaprzysiężono członków Rady Seniorów Gminy Komprachcice. Dziesięcioosobowe gremium ma reprezentować interesy starszych mieszkańców, wskazywać ich potrzeby i wspierać samorząd w planowaniu działań na rzecz seniorów. Podczas inauguracyjnego spotkania wybrano również władze rady.

Rada Seniorów rozpoczęła działalność

Utworzenie Rady Seniorów Gminy Komprachcice to kolejny krok w rozwijaniu dialogu między samorządem a osobami starszymi. Nowe gremium ma być miejscem, w którym seniorzy będą mogli zgłaszać swoje potrzeby, przedstawiać pomysły i opiniować działania dotyczące ich codziennego życia. Rada będzie pełnić funkcję doradczą i opiniodawczą.

Rada Seniorów Gminy Komprachcice liczy dziesięciu członków. Siedem miejsc przypadło przedstawicielom środowiska senioralnego, a trzy – osobom reprezentującym organizacje i podmioty działające na rzecz osób starszych.

W gronie reprezentantów seniorów znaleźli się Zdzisław Hreczycho, Marian Florkiewicz, Helena Matysek, Henryk Zmarzlik, Maria Żbikowska, Tamara Melska i Maria Kondla. Z kolei podmioty działające na rzecz osób starszych reprezentują Jolanta Cisek, Monika Poremba oraz Franciszek Tworuszka.

Podczas inauguracyjnego spotkania wybrano również osoby, które obejmą najważniejsze funkcje w radzie. Przewodniczącą została Jolanta Cisek funkcję wiceprzewodniczącego będzie pełnić Maria Kondla natomiast na stanowisko sekretarza wybrano Marię Żbikowską.

Rada seniorów ma być przestrzenią, w której uwzględniane będą zarówno potrzeby i oczekiwania starszych mieszkańców, jak i wiedza oraz doświadczenie osób i organizacji wspierających seniorów. Jej zadaniem będzie wspieranie inicjatyw służących poprawie jakości życia osób starszych oraz wzmacnianie ich udziału w życiu społecznym gminy.

- Ważnym obszarem działalności rady powinno być również wspieranie seniorów mieszkających na terenach wiejskich - mówi Monika Poremba, kierująca Klubem Seniora „Uśmiech Seniorów". - Ze względu na miejsce zamieszkania mogą mieć oni utrudniony dostęp do oferty kulturalnej, wydarzeń integracyjnych czy aktywności rekreacyjnych. Istotne będzie więc poszukiwanie rozwiązań, które pozwolą im w większym stopniu uczestniczyć w życiu społecznym gminy.



Rada Seniorów Gminy Komprachcice liczy dziesięciu członków.

W obliczu starzenia się społeczeństwa coraz większego znaczenia nabiera dostosowanie działań samorządu do zmieniających się potrzeb osób starszych. Seniorzy chcą być aktywni, poznawać świat, rozwijać zainteresowania i utrzymywać kontakty z innymi ludźmi. Ważne jest więc tworzenie im możliwości uczestniczenia w życiu lokalnej społeczności, a także zachęcanie do wychodzenia z domu i podejmowania nowych aktywności.

Równie istotne będzie bieżące rozpoznawanie potrzeb seniorów – zarówno tych związanych z codziennym funkcjonowaniem, jak i dostępem do usług, wsparcia czy możliwości aktywnego spędzania czasu.

- W tym celu warto przeprowadzić analizę potrzeb seniorów z terenu gminy Komprachcice - dodaje Monika Poremba. - Taki dokument mógłby stanowić podstawę do planowania konkretnych działań, realizacji projektów oraz organizacji wydarzeń odpowiadających na oczekiwania osób starszych.

Od pomysłu do powołania rady

Droga do utworzenia Rady Seniorów w Komprachcicach rozpoczęła się wcześniej. Już w 2024 roku radni zajmowali się wnioskiem dotyczącym powołania gminnej rady seniorów. Wówczas jednak pomysł nie uzyskał pełnej akceptacji.

Do inicjatywy powrócono w 2026 roku. Wiosną rozpoczęto prace nad zasadami funkcjonowania nowego gremium i przeprowadzono konsultacje dotyczące jego statutu. Mieszkańcy gminy, którzy ukończyli 60 lat, oraz organizacje działające na rzecz seniorów mogli zgłaszać swoje uwagi i propozycje.

Podstawą działalności rady jest uchwała przyjęta przez Radę Gminy Komprachcice w maju 2026 roku. Dokument określa zasady funkcjonowania gremium i zawiera jego statut.

Samo powołanie rady nie oznacza jeszcze konkretnych zmian. Wiele będzie zależało od aktywności jej członków, zgłaszanych inicjatyw oraz współpracy z władzami gminy. Przed nowym gremium stoi zadanie przełożenia potrzeb seniorów na konkretne propozycje, które pomogą im pełniej uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności. Kolejne posiedzenia pokażą, jakie kwestie członkowie rady uznają za najpilniejsze i jakie rozwiązania zaproponują samorządowi.

(mł), Fot. gmina Komprachcice

eprasa.pl 1ad08abff3

REGION

Nietoperze zyskały nowe schronienia

Dziesięć budek dla nietoperzy zamontowano na ambonach łowieckich na terenie nadleśnictw Tułowice i Opole. To inicjatywa Fundacji Koło Natury z Opola oraz Koła Łowieckiego nr 4 „Knieja" w Opolu, która pokazuje, że gospodarka łowiecka i ochrona przyrody mogą skutecznie się uzupełniać.



Fundacja Koło Natury i Koło Łowieckie nr 4 „Knieja" zamontowały 10 budek dla nietoperzy na ambonach w nadleśnictwach Tułowice i Opole.

26 września przedstawiciele Fundacji Koło Natury z Opola, we współpracy z członkami Koła Łowieckiego nr 4 „Knieja" w Opolu, przeprowadzili akcję montażu dziesięciu budek dla nietoperzy. Schronienia umieszczono na dziesięciu ambonach znajdujących się na terenie nadleśnictw Tułowice i Opole.

– Zastosowaliśmy budki typu Issel, rozwiązanie stosowane i zasiedlane przez nietoperze w Polsce – przekazują przedstawiciele Fundacji Koło Natury.

Wybór miejsc montażu nie był przypadkowy. Nietoperze mogą wykorzystywać ambony jako schronienia i miejsca odpoczynku, stanowiące alternatywę dla naturalnych kryjówek, takich jak dziuple czy szczeliny w drzewach. Dlatego umieszczenie budek właśnie na tego rodzaju konstrukcjach może zwiększyć dostępność odpowiednich miejsc schronienia w środowisku, z którego zwierzęta już korzystają.

– Zwiększamy dostępność bezpiecznych kryjówek tam, gdzie nietoperze już chętnie przebywają. Ambony, które wytypowaliśmy, znajdują się na śródleśnych łąkach i obrzeżach lasów, co zwiększa szansę na ich zasiedlenie – podkreślają członkowie Fundacji Koło Natury.

Odpowiednie umiejscowienie schronień jest istotnym elementem działań na rzecz ochrony tych ssaków. Dostęp do kryjówek ma znaczenie dla ich odpoczynku i funkcjonowania w leśnym krajobrazie.

Organizatorzy podkreślają, że zamontowane budki to nie tylko działanie na rzecz przyrody, ale również początek obserwacji, które pozwolą ocenić skuteczność przyjętego rozwiązania.

– Nasze pierwsze budki traktujemy również jako pilotaż, który będziemy obserwować i monitorować. Chcemy sprawdzić, jak takie schronienia sprawdzają się właśnie na użytkowanych ambonach oraz jakie gatunki nietoperzy je zasiedlają – argumentują przedstawiciele Fundacji Koło Natury.

Wyniki przyszłych obserwacji pozwolą ocenić, czy budki umieszczone na ambonach spełniają swoją funkcję i które gatunki nietoperzy korzystają z przygotowanych kryjówek. To także szansa na zdobycie doświadczeń, które mogą pomóc w planowaniu kolejnych podobnych inicjatyw.

Akcja przeprowadzona na terenie nadleśnictw Tułowice i Opole jest przykładem współpracy środowisk, które nie zawsze są postrzegane jako mające wspólne cele. Tymczasem zaangażowanie organizacji przyrodniczej i koła łowieckiego pokazuje, że połączenie wiedzy, doświadczenia oraz dostępnej infrastruktury może przynieść konkretne korzyści środowisku.

Inicjatywa Fundacji Koło Natury i Koła Łowieckiego nr 4 „Knieja" pokazuje, że troska o przyrodę nie musi dzielić. Wręcz przeciwnie – wspólne działania mogą stać się przestrzenią porozumienia i dowodem na to, że aktywność człowieka, odpowiedzialnie prowadzona, może wspierać ochronę dzikiej przyrody.

Dawid Laskowski, fot. Fundacja Koło Natury

Dokończenie ze str. 1.

Mieszkańcy dopięli swego: ruszyła przebudowa problematycznego ronda

Dzięki zmianom jadący w stronę Dobrzenia Wielkiego, Namysłowa czy Elektrowni Opole nie będą musieli przejeżdżać przez kolejne rondo tylko po to, by kontynuować podróż w odpowiednim kierunku. To właśnie ta zmiana ma wyeliminować najbardziej kłopotliwy element obecnej organizacji ruchu.

Koniec prac planowany na listopad

Jak zapowiedział prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski, podczas prowadzenia robót jezdnia w rejonie inwestycji zostanie zawężona. Nie przewidziano jednak całkowitego zamknięcia drogi ani wyznaczania objazdów. Zgodnie z zapowiedziami prace mają potrwać do końca listopada.

Dla mieszkańców Czarnowąsów to ważna zmiana, na którą czekali od miesięcy. Po licznych interwencjach i kolejnych zapowiedziach przebudowa wreszcie się rozpoczęła. Teraz pozostaje poczekać na jej zakończenie i sprawdzić, czy nowe rozwiązanie rzeczywiście usprawni ruch na północnym krańcu obwodnicy.

Dawid Laskowski, fot. Arkadiusz Wiśniewski



eprasa.pl 1ad08abff3



NR 13 (69) PAŹDZIERNIK 2026

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

Będą zmiany w systemie kaucyjnym

Dynamicznie rosnąca sieć punktów zwrotu - w sklepach, na osiedlach i w miejscach niezwiązanych z handlem - sprawia, że oddawanie opakowań staje się coraz łatwiejsze. W efekcie system kaucyjny wyraźnie poprawia czystość przestrzeni publicznej, czego dowodem jest 3,2 mld zebranych butelek i puszek.

Skuteczność programu potwierdziły także letnie wydarzenia plenerowe, gdzie odnotowano setki tysięcy zwrotów. Aby nadążyć za szybkim rozwojem systemu i odpowiadać na potrzeby użytkowników, Ministerstw Klimatu i Środowiska planuje kolejne usprawnienia, w tym ustawowe określenie terminu ważności bonów kaucyjnych.

Popularność automatów kaucyjnych

W ponad 60 tys. punktów zebrano już łącznie 3,2 mld opakowań. Większość butelek i puszek zwrócono za pośrednictwem automatów kaucyjnych, to aż 88% zwrotów dokonanych za pomocą automatów. Aktualnie są one dostępne w 17,5 tys. lokalizacji. To duży wzrost w porównaniu z czerwcem 2026 r. kiedy automaty kaucyjne były dostępne w 14 tys. punktów.



Konferencja prasowa wiceminister klimatu i środowiska Anity Sowińskiej na temat systemu kaucyjnego.

- System kaucyjny rośnie w siłę - mówiła wiceministra klimatu i środowiska Anita Sowińska podczas konferencji prasowej na temat systemu kaucyjnego. – Do końca lipca zebraliśmy już 3,2 miliarda opakowań ze znakiem kaucji. Na koniec czerwca było to 2,3 miliarda, więc tylko w lipcu przybyło kolejnych 900 milionów – to rekord. Z dumą mogę też powiedzieć, że w Polsce działa już ponad 60 tysięcy punktów zbiórki, a liczba automatów wyraźnie rośnie. Obecnie mamy ich 17,5 tysiąca w całym kraju. Klienci po prostu doceniają wygodę automatycznej zbiórki.

System kaucyjny coraz śmielej wychodzi poza tradycyjne sklepy, dzięki czemu staje się bliższy mieszkańcom i obecny tam, gdzie toczy się codzienne życie. Poza jednostkami handlowymi działa już blisko 600 punktów zbierania opakowań. To ogromny postęp względem 230 miejsc notowanych w czerwcu. W samej warszawskiej przestrzeni miejskiej i na osiedlach funkcjonuje 61 automatów, a ta sieć będzie szybko rosnąć. W planach jest montaż ponad 400 urządzeń w stolicy. Natomiast w perspektywie najbliższych 3–4 lat liczba automatów w całym kraju ma sięgnąć ok. 4 tysięcy.

- To, że system kaucyjny działa, nie oznacza, że funkcjonuje on bezbłędnie - przyznaje wiceministra klimatu i środowiska Anita Sowińska. – Przy tak dużej reformie logistycznej ciągłe ulepszanie jest czymś naturalnym, a każdy napływający sygnał traktujemy bardzo poważnie. Niezwykle istotną kwestią są nienaruszalne prawa konsumenta. Jeśli klient otrzymał bon kaucyjny i życzy sobie zwrotu gotówki, to ma do tego pełne prawo, a sklep nie może odmówić mu wypłaty pieniędzy. W przygotowywanej nowelizacji ustawy chcemy ustandaryzować i wydłużyć czas realizacji bonów, aby system był maksymalnie przyjazny dla obywateli. Planujemy również włączenie do systemu szkła jednorazowego.

System kaucyjny blisko ludzi

System kaucyjny był tego lata wyraźnie obecny na największych wydarzeniach plenerowych w Polsce – od festiwali muzycznych po duże imprezy kulturalne i rozrywkowe. Stał się częścią wakacyjnej infrastruktury, towarzysząc uczestnikom koncertów i letnich spotkań pod gołym niebem.

Szacuje się, że podczas tegorocznych wydarzeń plenerowych mogło zostać zebranych ponad milion opakowań, na samym festiwalu Pol'And'Rock zebrano ponad 700 tysięcy puszek i butelek.

Nowoczesne rozwiązania – w tym automaty umożliwiające zwrot kaucji bezpośrednio na kartę płatniczą – sprawiły, że cały proces był szybki, wygodny i dostosowany do realiów dużych koncertów oraz festiwali.

Rozwój i kolejne usprawnienia systemu

Polski system kaucyjny stale się rozwija, a zgłaszane przez obywateli problemy, takie jak kolejki przy automatach czy trudności ze zwrotem kaucji, są traktowane priorytetowo i na bieżąco przekazywane operatorom. W odpowiedzi na te wyzwania planowana jest nowelizacja ustawy, która ma m.in. wydłużyć długość ważności bonu kaucyjnego. Ministerstwo analizuje również objęcie systemem jednorazowych butelek szklanych (tzw. małpek).

„System kaucyjny ma działać dla ludzi, nie odwrotnie. Naszym priorytetem jest wygoda zwrotu, dalsza jawność logistyki i pełna jawność pieniędzy. To zawsze będą nasze oczekiwania względem operatorów. W ramach usprawnień będziemy chcieli ustawowo wydłużyć termin ważności bonów, by były ważne znacznie dłużej niż 30 dni" - napisała na X ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Wygoda użytkowników idzie w parze z dbałością o szczelność systemu, co wymaga zwracania niezgniecionych opakowań z czytelnym kodem kreskowym w celu ich dodatkowej weryfikacji. Po raz kolejny warto również podkreślić, że operatorzy działają na zasadzie non-profit, a środki z nieodebranych kaucji są przeznaczane wyłącznie na dalszy rozwój infrastruktury, przy czym kolejne kluczowe decyzje zostaną podjęte na podstawie twardych danych po pełnym roku funkcjonowania całego systemu.

Funkcjonowanie systemu kaucyjnego kontrolują także lokalnie wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska, które regularnie monitorują jego działanie. Osiem wybranych WIOŚ, na przełomie lutego i kwietnia br., przeprowadziło na polecenie MKiŚ 79 kontroli. Żadna z nich nie wykazała rażących uchybień.

(marr), fot.(MKiŚ)

Nie grab wszystkiego w ogrodzie

Liście, gałęzie i suche łodygi, które jesienią często traktujemy jako odpady, dla dzikich zwierząt mogą być schronieniem i naturalną spiżarnią. W ogrodach i na działkach powiatu krapkowickiego niewielkie zmiany w jesiennych porządkach mogą pomóc jeżom, ptakom i owadom przetrwać chłodniejsze miesiące.

Jesień to czas wielkiego sprzątania. Grabimy liście, przycinamy rośliny, porządkujemy rabaty i przygotowujemy ogrody do zimy. Warto jednak zostawić choć jeden fragment działki trochę bardziej „dziki".

Liście mogą uratować jeżowi zimę

Dla jeża sterta liści to nie bałagan, ale potencjalne schronienie. Opadłe liście chronią przed chłodem i tworzą warstwę, w której zwierzę może znaleźć bezpieczne miejsce na zimowy odpoczynek. Dlatego nie trzeba dokładnie wygrabiać każdego zakątka ogrodu. Liście można zostawić pod drzewami i krzewami albo usypać z nich niewielką stertę w spokojnym, osłoniętym miejscu. Można ją uzupełnić gałęziami, które dodatkowo zabezpieczą schronienie. Jeśli korzystamy z dmuchawy czy kosiarki, przed rozpoczęciem prac warto sprawdzić sterty liści i gęste zakątki ogrodu. Mogą znajdować się w nich zwierzęta.

Woda przyda się nie tylko jeżom

Pomocą może być także płytka miska ze świeżą wodą ustawiona w spokojnym miejscu. Naczynie powinno być stabilne i na tyle płytkie, by zwierzę mogło bezpiecznie z niego skorzystać. Wodę należy regularnie wymieniać i czyścić miskę.

Jeśli w ogrodzie pojawia się jeż, nie trzeba od razu traktować go jak zwierzęcia wymagającego ratunku. Zdrowy, aktywny jeż zazwyczaj świetnie radzi sobie sam. Dokarmianie warto rozważać przede wszystkim wtedy, gdy zwierzę rzeczywiście potrzebuje dodatkowego wsparcia.

Jeśli już dokarmiamy jeże, nie podawajmy im mleka ani chleba. Odpowiednim pokarmem może być dobrej jakości mokra karma dla kotów lub specjalistyczna karma przeznaczona dla jeży. Nie należy podawać jedzenia przyprawionego, słonego ani słodkiego.

Nie wyrzucaj jesiennej „spiżarni" ptaków

Jesienne porządki mogą również pozbawić ptaki naturalnego źródła pokarmu. Owoce głogu, jarzębiny czy dzikiej róży warto zostawić na krzewach, zamiast od razu je usuwać. Także wśród opadłych liści ptaki znajdują pokarm. Dlatego nie wszędzie potrzebny jest idealnie wysprzątany trawnik i rabaty bez jednej suchej łodygi.

Jesienią można również wyczyścić istniejące budki lęgowe. Niektóre ptaki wykorzystują je nie tylko w sezonie lęgowym, ale także jako schronienie w chłodniejszych miesiącach.

Sucha łodyga to może być zimowy dom

Jesienne porządki mają jeszcze jedną ofiarę – owady. W suchych łodygach i pędach roślin mogą zimować ich larwy i poczwarki. Dlatego części roślin można nie ścinać aż do wiosny. W ogrodzie można zostawić także kawałek martwego drewna, wiązkę pustych łodyg czy prosty hotel dla owadów. Nie trzeba tworzyć dużej konstrukcji. Czasem wystarczy po prostu nie sprzątać wszystkiego do ostatniego listka.

Jeden dziki kąt wystarczy

Nie każdy ogród musi zamienić się w rezerwat przyrody. Wystarczy jeden spokojny zakątek, w którym zostawimy liście, kilka gałęzi i część suchych roślin.

W powiecie krapkowickim takich miejsc są tysiące – przy domach, na działkach i w przydomowych ogrodach. To właśnie tam mieszkańcy mogą najłatwiej zrobić coś dla dzikiej przyrody.

Jesienią nie zawsze więc warto pytać: „Co jeszcze trzeba posprzątać?" Czasem lepsze pytanie brzmi: „Co mogę zostawić?"

(marr),

eprasa.pl 1ad08abff3

Skąd wiadomo, że woda jest czysta – i co każdy z nas ma z tym wspólnego?

Woda jest jedną z najpowszechniej występujących substancji na Ziemi, a jednocześnie jednym z najcenniejszych zasobów człowieka. Tylko około 3% światowych zasobów stanowi woda słodka, a do wykorzystania nadaje się jedynie niewielka jej część. Korzystamy z niej każdego dnia m.in. produkując żywność, w przemyśle, transporcie i w naszych domach. Jak chronić ten cenny zasób i skąd wiadomo, czy woda, z której korzystamy, jest naprawdę czysta?



Czyste rzeki i jeziora są nie tylko siedliskiem wielu gatunków, ale także cennym źródłem wody dla ludzi i gospodarki.

Skąd biorą się zanieczyszczenia?

Chociaż część zanieczyszczeń wód ma naturalne pochodzenie, większość problemów z ich jakością jest dziś skutkiem działalności człowieka. Największy wpływ na stan rzek, jezior i wód podziemnych mają rozwój przemysłu, urbanizacja, intensywne rolnictwo oraz transport.

Ze względu na źródło pochodzenia wyróżnia się zanieczyszczenia punktowe i obszarowe. Zanieczyszczenia punktowe trafiają do wód z jednego, łatwego do wskazania miejsca, na przykład wraz ze ściekami



Regularny monitoring jakości wód pozwala ocenić stan rzek i jezior oraz szybko wykrywać pojawiające się zanieczyszczenia.

komunalnymi lub przemysłowymi. Zanieczyszczenia obszarowe mają charakter rozproszony – są spłukiwane przez opady z pól uprawnych, lasów oraz terenów zurbanizowanych, szczególnie tam, gdzie brakuje odpowiedniej infrastruktury kanalizacyjnej.

Same zanieczyszczenia można podzielić na chemiczne, biologiczne i fizyczne. Do chemicznych należą między innymi metale ciężkie, pestycydy, detergenty, pozostałości leków, fenole oraz substancje ropopochodne. Wiele z nich jest toksycznych i może kumulować się w organizmach żywych. Zanieczyszczenia biologiczne obejmują bakterie, wirusy, grzyby i pasożyty, których obecność często wiąże się z przedostawaniem się do środowiska ścieków. Jednym z najczęściej wykorzystywanych wskaźników zanieczyszczenia fekalnego jest bakteria Escherichia coli. Do zanieczyszczeń fizycznych zalicza się natomiast zawiesiny piasku i mułu, mikroplastik oraz zanieczyszczenia termiczne, czyli podwyższoną temperaturę wód.

Do zanieczyszczenia rzek, jezior i wód podziemnych dochodzi na wiele sposobów. Zagrożeniem są zrzuty nieoczyszczonych lub niewystarczająco oczyszczonych ścieków, awarie przemysłowe i wycieki substancji ropopochodnych. Istotną rolę odgrywa również rolnictwo – związki azotu i fosforu z nawozów są spłukiwane z pól do cieków wodnych, powodując eutrofizację, czyli nadmierne użyźnienie wód. Coraz większe znaczenie mają także zanieczyszczenia pochodzące z transportu. Pyły ze ścierających się opon i nawierzchni dróg oraz zanieczyszczenia obecne w powietrzu osiadają na powierzchni ziemi, skąd wraz z wodami opadowymi trafiają do rzek i jezior. Dodatkowym problemem są nielegalne składowiska odpadów, z których szkodliwe substancje mogą przenikać do wód gruntowych.

Jak oceniamy stan naszych rzek i jezior?

Tradycyjny podział na trzy „klasy czystości”, stosowany w Polsce w latach 1970–2004, zastąpił nowoczesny system pięciu klas jakości wód (I–V). Dziś ocenia się nie tylko „czystość” rozumianą jako brak zanieczyszczeń, lecz przede wszystkim stan ekologiczny i chemiczny wód. O końcowej ocenie decyduje zasada „najgorszego wskaźnika”, co oznacza jeśli choć jeden parametr przekracza dopuszczalne normy, cała woda nie może zostać uznana za będącą w dobrym stanie.



Każdy z nas ma wpływ na jakość wód – odpowiedzialne korzystanie z chemii gospodarczej i właściwa utylizacja odpadów pomagają chronić środowisko.

Jakość wód ocenia się nie tylko za pomocą aparatury pomiarowej, ale również obserwując organizmy żyjące w środowisku wodnym. Są to tzw. bioindykatory, czyli gatunki szczególnie wrażliwe na zmiany zachodzące w ekosystemie. Ich obecność lub brak pozwala ocenić warunki panujące w wodzie w dłuższym okresie. Do bioindykatorów należą m.in. ryby łososiowate, wymagające chłodnej i dobrze natlenionej wody, roślinność wodna, której nadmierny rozwój może świadczyć o eutrofizacji oraz organizmy żyjące na dnie, reagujące na zanieczyszczenie osadów.

Regularny monitoring pozwala sklasyfikować wody i określić ich przydatność dla środowiska, gospodarki oraz rekreacji. Ocena opiera się na analizie wskaźników fizykochemicznych i biologicznych i obejmuje pięć klas jakości. Klasa I oznacza bardzo dobry stan i wody o charakterze zbliżonym do naturalnego. Klasa II obejmuje wody dobrej jakości, w których wpływ działalności człowieka jest niewielki. Klasa III oznacza stan umiarkowany, wskazujący na wyraźne, lecz jeszcze niekrytyczne zmiany w ekosystemie. Klasa IV to stan słaby, w którym zbiorowiska organizmów są już znacznie przekształcone. Klasa V oznacza stan zły – wody silnie zdegradowane, często zubożone o większość wrażliwych gatunków.

Jak prowadzony jest monitoring wód?

Stan rzek i jezior w Polsce jest regularnie kontrolowany w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska. Badania koordynuje Główny Inspektorat Ochrony Środowiska (GIOŚ), który opracowuje program monitoringu i nadzoruje ocenę jakości wód. W procesie uczestniczą również wyspecjalizowane służby, czyli Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW), prowadzący pomiary hydrologiczne, a także Państwowy Instytut Geologiczny (PIG), odpowiedzialny za monitoring wód podziemnych.

Monitoring prowadzony jest zgodnie z przepisami ustawy Prawo wodne oraz unijną Ramową Dyrektywą Wodną. Obejmuje regularne badania parametrów fizycznych, chemicznych i biologicznych, a także obserwację zmian zachodzących w ekosystemach wodnych. Ocena jakości wód prowadzona jest w sześcioletnich cyklach, co pozwala śledzić długoterminowe zmiany i oceniać skuteczność działań ochronnych. W miejscach szczególnie narażonych na zanieczyszczenia wykonywane są dodatkowe badania w ramach monitoringu operacyjnego.

Woda w naszym kranie: Dlaczego jest bezpieczna?

Woda z kranu podlega znacznie surowszym normom niż woda w rzekach czy jeziorach. Zanim trafi do naszych domów, jest uzdatniana – filtrowana, oczyszczana i dezynfekowana, aby usunąć zanieczyszczenia oraz drobnoustroje. Jej jakość jest stale kontrolowana przez wodociągi i Państwową Inspekcję Sanitarną (Sanepid), która regularnie bada próbki pod kątem m.in. bakterii, metali ciężkich, pestycydów i innych substancji szkodliwych. Dzięki temu woda przeznaczona do spożycia musi spełniać rygorystyczne wymagania bezpieczeństwa, a w przypadku wykrycia nieprawidłowości uruchamiane



Jakość wody jest stale kontrolowana przez wodociągi.

są natychmiastowe procedury ochrony mieszkańców.

Nowe wyzwania i co my możemy zrobić?

Coraz większym wyzwaniem dla jakości wód są zanieczyszczenia, których tradycyjne oczyszczalnie ścieków nie potrafią całkowicie usunąć. Należą do nich m.in. pozostałości leków, hormonów oraz mikroplastik. Substancje te trafiają do rzek i jezior, gromadzą się w organizmach żywych i mogą zaburzać funkcjonowanie całych ekosystemów.

Choć za ochronę wód odpowiadają przede wszystkim instytucje i samorządy, wiele zależy również od naszych codziennych nawyków. Nie należy wyrzucać leków do toalety ani zlewu – powinny trafiać do specjalnych pojemników w aptekach. Warto wybierać ekologiczne środki czystości, ograniczać używanie jednorazowego plastiku oraz rozsądnie gospodarować wodą. Nawet niewielkie zmiany w codziennym życiu pomagają ograniczyć ilość zanieczyszczeń trafiających do środowiska. Ochrona rzek i jezior zaczyna się od odpowiedzialnych decyzji każdego z nas.

(ak)

eprasa.pl 1ad08abff3

ŁUBNIANY

Rozmowa o Śląsku, ludziach i wielokulturowości regionu



Piotr Polk w Łubnianach – spotkanie pełne opowieści o Śląsku, jego historii i kulturowej różnorodności.

Piotr Polk, ceniony aktor teatralny, filmowy i serialowy, odwiedził Łubniany. Spotkanie stało się okazją do rozmowy o Śląsku, jego przemianach, wspomnieniach oraz ludziach, którzy tworzą wyjątkowy charakter regionu. Szczególnie wyraźnie wybrzmiała wielokulturowość, będąca jednym z największych bogactw tej ziemi.

Piotr Polk to artysta doskonale znany miłośnikom teatru, kina i telewizji. Jego wizyta w Łubnianach była jednak czymś więcej niż spotkaniem z popularnym aktorem. Stała się okazją do refleksji nad Śląskiem – miejscem o bogatej historii, niejednorodnej tożsamości i niezwykłej różnorodności kulturowej.

Rozmowa koncentrowała się wokół przemian regionu, wspomnień związanych z jego miejscami oraz ludzi, którzy na przestrzeni lat kształtowali jego charakter. Nie zabrakło refleksji nad tym, co sprawia, że Śląsk pozostaje przestrzenią wyjątkową, w której historia i tradycja splatają się z codziennym życiem kolejnych pokoleń.

Szczególne miejsce zajęła wielokulturowość Śląska – jego znak rozpoznawczy i jedno z najcenniejszych bogactw. To właśnie różnorodność doświadczeń, języka, obyczajów i pamięci sprawia, że regionu nie sposób zamknąć w jednej opowieści.

Warto przypomnieć, że Piotr Polk w wywiadach wspominał, iż języka polskiego nauczył się jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole teatralnej. Ten element jego biografii stanowi interesujący kontekst dla rozmowy o języku, tożsamości i kulturowym zróżnicowaniu – tematach tak bliskich śląskiej rzeczywistości.

Wizyta aktora była dla mieszkańców Łubnian okazją do spotkania ze światem teatru i filmu, ale także do spojrzenia na własny region z szerszej perspektywy. Przypomniała, że Śląsk to nie tylko historia przemysłowych przemian, lecz przede wszystkim miejsca, wspomnienia i ludzie, których doświadczenia tworzą jego niepowtarzalną tożsamość.

(dl), fot. Łubniański Ośrodek Kultury

OPOLE

Ponad 200 młodych artystów i wielkie widowisko

Muzyka symfoniczna, znane polskie przeboje, taniec na płycie hali i widowiskowa gra świateł. W sobotę, 10 października, Stegu Arena w Opolu zamieniła się w scenę wielkiego koncertu, w którym wystąpiło ponad 200 młodych artystów. Finał siódmej edycji Banku Talentów był nie tylko muzycznym widowiskiem, ale także podsumowaniem intensywnej pracy stypendystów z całej Polski.



Ponad 200 młodych wykonawców, rozbudowana oprawa muzyczna i taneczna oraz udział uznanych artystów stworzyły wspólne widowisko.

Orkiestra na scenie, taniec na płycie areny

Koncert „Polskie Przeboje Symfonicznie" połączył muzykę na żywo, śpiew i taniec. Na scenie wystąpili muzycy Orkiestry Banku Talentów, Chór Banku Talentów oraz Akademicki Chór Politechniki Opolskiej. Towarzyszyły im zespoły: Pieśni i Tańca „Opole" oraz PECH.



Koncert finałowy odbył się 10 października w Stegu Arenie w Opolu.

Widowisko angażowało przestrzeń całej hali. Podczas gdy muzyka rozbrzmiewała ze sceny, tancerze prezentowali swoje układy na płycie areny. Całość dopełniała zmieniająca się iluminacja, która budowała atmosferę i podkreślała kolejne części koncertu.

Publiczność mogła usłyszeć polskie przeboje w symfonicznych aranżacjach. Na scenie pojawili się także zaproszeni goście: Miuosh, Natalia Grosiak, Piotr Zioła i Natalia Zastępa. Koncert otworzyli młodzi artyści: Antoni Werner, grający na wiolonczeli, oraz pianista Piotr Rutko.

Za finałowym koncertem stał program, którego celem jest wspieranie młodych muzyków w rozwijaniu talentów i przygotowaniu do przyszłej kariery. Bank Talentów organizuje Fundacja Master Art. Siódma edycja odbywała się w Opolu w październiku 2026 roku. Do tegorocznego programu zgłoszono ponad 400 kandydatur, a przygotowano 100 miejsc stypendialnych. Udział w zajęciach był bezpłatny.

Stypendyści uczestniczyli w warsztatach orkiestrowych, wokalnych, chóralnych i tanecznych. Program obejmował również spotkania dotyczące mediów, public relations, pozyskiwania funduszy i budowania kariery artystycznej. Wśród zaproszonych ekspertów znaleźli się m.in. dziennikarz muzyczny Piotr Metz, krytyk muzyczny Jarosław Szubrycht i twórca internetowy Karol Paciorek.

Finał w Stegu Arenie był więc czymś więcej niż występem przed publicznością. Dla młodych artystów stanowił okazję do wspólnego wykonania utworów z orkiestrą i chórem oraz zaprezentowania umiejętności zdobywanych podczas programu.

Bank Talentów stawia na rozwój uzdolnionej młodzieży z województwa opolskiego i innych części kraju. Program ma pomagać nie tylko w doskonaleniu warsztatu muzycznego, lecz także w zdobywaniu kompetencji potrzebnych do świadomego budowania kariery.

Sobotni koncert pokazał efekty tej pracy w dużej skali. Ponad 200 młodych wykonawców, rozbudowana oprawa muzyczna i taneczna oraz udział uznanych artystów stworzyły wspólne widowisko, którego nie dałoby się zbudować wokół jednego solisty czy pojedynczego zespołu.

(laba)









eprasa.pl 1ad08abff3

Między tradycją a tożsamością. Wielokulturowy powiat opolski

Kosze, które splatały całe wsie

Nad Odrą wiklinę kiedyś wyplatało nawet kilkaset osób. W Chróścicach i Siołkowicach kosze były nie tylko rzemiosłem, ale sposobem na życie. Dziś tradycję próbują utrzymać ci, którzy nauczyli się jej od rodziców i dziadków.

Plecionkarstwo zaczynało się tam, gdzie rosła wiklina. Nad Odrą nie trzeba było jej daleko szukać. Przez wieki mieszkańcy wykorzystywali również słomę, łyko, korzenie, gałęzie, sitowie czy trzcinę. Z naturalnych materiałów powstawały kosze, płoty, maty, naczynia, meble, a nawet elementy budynków.

To nie było hobby. Plecionkarstwo należało do podstawowych umiejętności potrzebnych w gospodarstwie, a później stało się ważnym źródłem dochodu mieszkańców wielu miejscowości dzisiejszego powiatu opolskiego.

Wiklina dawała pracę całym wsiom

Jak wynika z opracowania „Plecionkarstwo na Śląsku Opolskim", przygotowanego przez Fundację „Dla Dziedzictwa" we współpracy z Instytutem Śląskim, tradycja wyplatania na Opolszczyźnie ma znacznie starsze korzenie, niż mogłoby się wydawać. Według badań archeologicznych prowadzonych na terenie Ostrówka w Opolu, plecionkarstwo ma na tym terenie bardzo długą historię. Znaleziono tam m.in. plecione sznury z łyka i słomy, wiklinowe kojce, plecionki wykorzystywane w budownictwie oraz plecione płoty.

Z czasem nadodrzańskie miejscowości stały się ważnymi ośrodkami produkcji. Szczególne znaczenie miały Chróścice, Siołkowice, Popielów, Dobrzeń Wielki i Dobrzeń Mały. Rozwojowi rzemiosła sprzyjały warunki naturalne. Nad Odrą rosła dziko wiklina, a w XIX wieku zaczęto zakładać plantacje, żeby zapewnić coraz większej liczbie plecionkarzy odpowiednią ilość surowca.

Skala produkcji była ogromna. W 1873 roku nadleśniczy Gerike ze Stobrawy informował Śląski Związek Leśny, że w Chróścicach działało 20 profesjonalnych producentów i handlarzy koszykami, dla których przez cały rok pracowało od 300 do 400 wyplataczy. W Siołkowicach było 16 handlarzy i 250–300 wyplataczy. W Popielowie u czterech handlarzy pracowało kolejnych 40–50 osób.

Tak duże zapotrzebowanie na wiklinę miało również ciemną stronę. Surowca zaczęło brakować, dlatego dochodziło do kradzieży pędów wierzby. Zorganizowane grupy złodziei wikliny potrafiły wdawać się w regularne potyczki ze strażnikami leśnymi.

Chróścice. Wieś, którą znała cała branża

Chróścice stały się jednym z najważniejszych ośrodków plecionkarstwa na terenach dzisiejszej Polski. W XIX wieku niemal w każdym domu ktoś zajmował się wyplataniem. Z czasem niewielkie warsztaty zaczęły przeradzać się w większe zakłady, a miejscowi plecionkarze nie tylko produkowali kosze, ale również organizowali pracę innym.

Wiklinowe wyroby trafiały daleko poza Śląsk Opolski. Na początku XX wieku produkowano również meble z wikliny. Po II wojnie światowej w Chróścicach działała spółdzielnia „Jedność", która zajmowała się produkcją wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich. Miała sklepy w Chróścicach i Opolu, własną plantację wikliny koło Wołczyna, a jej produkty trafiały na rynki zagraniczne. W 1957 roku rozpoczęto eksport. Chróścickie wyroby wysyłano m.in. do USA, Kanady, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Szwajcarii, Niemiec, Belgii i Holandii. Ta historia nie została jednak tylko w archiwach. Jednym z jej najważniejszych współczesnych bohaterów jest Tadeusz Taszycki, nestor opolskich plecionkarzy, mieszkający w Chróścicach.

Do plecionkarstwa przywiodło go życie. W latach 70. przyjechał na Śląsk Opolski. Ożenił się z rodowitą Ślązaczką, pochodzącą z rodziny, w której plecionkarstwo miało około 150-letnią tradycję.

– Z wikliniarstwem związałem się w latach 70. XX wieku, kiedy po ślubie zamieszkałem na Śląsku Opolskim, w rodzinnych stronach mojej żony – wspomina twórca ludowy Tadeusz Taszycki. – Wtedy poznałem bliżej rzemiosło, które w jej rodzinie miało już około 150-letnią tradycję. Wikliniarstwem zajmowali się kolejni członkowie rodziny, przekazując sobie wiedzę i umiejętności.

Taszycki prowadził własny warsztat, uprawiał i przygotowywał wiklinę, a koszykarstwo stało się sposobem na utrzymanie rodziny. Z żoną Renatą wyplatał m.in. kosze na ziemniaki. W 1986 roku zamieszkali w domu, na który – jak wspominał – zarobili wyplataniem koszy. Po latach, gdy tradycyjne rzemiosło zaczęło zanikać, nie przestał się nim zajmować. Od 2005 roku współpracuje z Muzeum Wsi Opolskiej, w 2008 roku został członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Jest także depozytariuszem plecionkarstwa na Śląsku Opolskim.

Siołkowice mają kosz w herbie

O znaczeniu plecionkarstwa przypomina również herb Starych Siołkowic. Widnieje na nim wiklinowy kosz. Nie jest to przypadkowy symbol. W XIX wieku Siołkowice należały do najważniejszych ośrodków plecionkarskich w regionie. W 1873 roku pracowało tu od 250 do 300 wyplataczy zatrudnianych przez 16 handlarzy. Kosze trafiały daleko poza najbliższą okolicę. Dziś tradycję tę kontynuuje Piotr Wiśny. 62-letni mieszkaniec Starych Siołkowic pochodzi z rodziny, w której plecionkarstwo przekazywano przez pięć pokoleń.

– Kiedyś można było z tego rzemiosła wyżyć – mówi Piotr Wiśny. - W 1985 roku podjąłem decyzję o założeniu własnej firmy, która działała przez 23 lata. Później postanowiłem zmienić pracę i wyjechałem za granicę. Kiedy wróciłem, pięć lat temu, okazało się, że zainteresowanie plecionkarstwem wciąż jest duże. Zaczęły pojawiać się warsztaty i pokazy, więc postanowiłem ponownie zająć się tym, co od pokoleń było obecne w mojej rodzinie. W ten sposób wróciłem do swoich korzeni i dziś chcę przy nich pozostać.



Piotr Wiśny ze Starych Siołkowic uczy dziecko podstaw plecenia – tak zaczyna się przekazywanie tradycji kolejnym pokoleniom.

W jego warsztacie powstawały m.in. foteliki rowerowe dla dzieci, łóżeczka, skrzynie i pojemniki na kwiaty. Dziś wykorzystuje przede wszystkim wiklinę z wierzby purpurowej, ale również pałkę wodną, tatarak i korzenie sosny. Jednym z najbardziej niezwykłych wspomnień jest naprawa gondoli balonowej.

– Wykonywałem różne przedmioty, które przydawały się w domach do celów użytkowych czy dekoracyjnych – mówi Piotr Wiśny. – Kiedyś zdarzało się nam z tatą naprawiać uszkodzoną gondolę balonową. Ja siedziałem w środku, a mój tata na zewnątrz i w ten sposób przeplataliśmy wiklinę.

Dziś Piotr Wiśny nie chce, żeby plecionkarstwo zostało wyłącznie pokazem na festynie. Będzie prowadził zajęcia dla dzieci i młodzieży w Ośrodku Kultury, Turystyki i Rekreacji w Popielowie.

– Trzeba poznać techniki, nauczyć się przygotowywać materiał i przede wszystkim dużo kolokwialnie mówiąc, ćwiczyć. – mówi. - Zdolności manualne są oczywiście pomocne, ale wiele można wypracować właśnie poprzez praktykę.

I dodaje:

– Żeby to rękodzieło mogło przetrwać i żeby tradycja plecionkarstwa nie zaginęła, potrzebna jest przede wszystkim nauka i przekazywanie wiedzy kolejnym pokoleniom – podkreśla. – Krótkie warsztaty mogą jedynie zaciekawić, dlatego potrzebne są dłuższe kursy, przeznaczone dla osób, które naprawdę chcą się tym zajmować. Tylko podczas regularnej, dłuższej nauki można poznać techniki, nauczyć się właściwego przygotowania materiału i zdobyć umiejętności pozwalające samodzielnie wykonywać bardziej skomplikowane przedmioty. W ten sposób możemy sprawić, że plecionkarstwo pozostanie żywą tradycją, a nie tylko wspomnieniem przeszłości.

Nie tylko wspomnienie

Dziś plecionkarstwo wygląda inaczej niż przed stu czy dwustu laty. Nie jest już podstawowym źródłem utrzymania całych wsi. Nie ma setek wyplataczy pracujących dla miejscowych handlarzy, a wiklinowe kosze nie są obowiązkowym wyposażeniem każdego gospodarstwa. Ale rzemiosło nie zniknęło.

W Chróścinie zajęcia z plecionkarstwa w Centrum Aktywności Lokalnej poprowadzi Monika Bienek-Kościelny z Ciepielowic. Od najmłodszych lat interesuje się rękodziełem i naturalnymi materiałami. Niedawno ukończyła dwuletni kurs zawodowy i zdobyła tytuł koszykarza-plecionkarza. Wyplata kosze z wikliny świeżej, parzonej i okorowanej.

To właśnie takie miejsca i osoby decydują dziś o tym, czy plecionkarstwo pozostanie wyłącznie zapisem w opracowaniach historycznych. Bo historia nadodrzańskich koszykarzy jest historią nie tylko wikliny. To także opowieść o tym, jak surowiec rosnący za wsią potrafił stworzyć zawód, utrzymać rodziny, połączyć sąsiadów i wyprowadzić niewielkie miejscowości na rynki daleko poza Śląskiem Opolskim.

Historia plecionkarstwa na Opolszczyźnie dostała też nowe, międzynarodowe potwierdzenie. W 2023 roku plecionkarstwo na Śląsku Opolskim wpisano na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Dwa lata później, 10 grudnia 2025 roku, tradycje plecionkarskie z Polski trafiły na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. To oznacza, że rzemiosło, które przez dziesięciolecia było dla mieszkańców Chróścic, Siołkowic i okolic po prostu sposobem na życie, dziś jest uznawane za część dziedzictwa wymagającego ochrony i przekazywania kolejnym pokoleniom.

(mł, ak), fot. archiwum prywatne

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 1ad08abff3



Na zdrowie!

Alkohol towarzyszy większości Polakom niemal przez całe dorosłe życie. Są wyjątki, bowiem po piwo, wino, a nawet wódkę sięgają coraz młodsi, nierzadko już kilkunastolatkowie. Zresztą, przyznajmy się sami przed sobą, kiedy to sięgnęliśmy po pierwszy kieliszek tej płynnej używki. Trudno wyobrazić sobie dzisiaj jakieś domowe przyjęcie, jubileusz, grilla czy spotkania z przyjaciółmi, bez jakiegoś trunku. Choć i ten model się zmienia, bowiem według statystyk, Polacy są narodem trzeźwiejącym, więc statystycznie spożycie czystego alkoholu na głowę – spada. I to zestawienie na tle innych narodów europejskich, plasuje nas w europejskiej czołówce. A jednak picie alkoholu to pewien zastany model życia i bycia. Pijemy z różnych powodów. W alkoholu często topimy smutki, odprężamy się przy nim, alkohol rozwiązuje nam język, czujemy się bardziej elokwentni i weselsi. Pijemy w lokalach gastronomicznych, choć tam drogo, na wycieczkach, wczasach i na wszelkiego rodzaju biesiadach. Niektórzy piją dla tzw. kurażu, czyli na zdrowie, twierdząc że kieliszeczek wina, nalewki czy koniaku, dobrze im robi i przez to będą żyli dłużej i lepiej jak Gruzini, którzy piją wino na potęgę, doprawiając się ichnim bimbrem, czyli „czaczą". Wielu z pasją oddaje się własnej produkcji win i owocowych nalewek, szczycąc się ich smakiem. Nie odeszła jeszcze zupełnie w cień domowa i w sumie nielegalna produkcja swojskich mocnych alkoholi, czyli tzw. bimbru, choć może ta nie odbywa się już na polanach w leśnej głuszy, albo w zakamuflowanych piwnicach. I tu wytwórcy swojskich alkoholi prześcigają się, czyj bimberek lepszy, mocniejszy i smaczniejszy. Zresztą, kiedy robimy to tylko dla siebie, ew. zaufanego grona przyjaciół, nic złego się chyba nie dzieje. Wracając do statystyk. Ponoć pijemy ok. 11 litrów czystego alkoholu, czyli 100% spirytusu na głowę. Ale w to wliczony jest ogół mieszkańców Polski, więc także i oseski oraz starcy, osoby chore i deklarujące trzeźwość. Czyli de facto pijemy dużo więcej, bo ok. 18 – 19 l na głowę. No i tu należy rozgraniczyć tenże alkohol już na konkretne trunki. Tak więc statystyczny Polak wypija ok. 7,5 l wódki rocznie, ponad 90 litrów piwa i tylko ok. 6 litrów wina. Spada spożycie wódki, która staje się jakby mniej modna, a rośnie popyt na piwo i wino. Może to i dobrze, ale i tu widać pewien model kulturowy i kontekst historyczny, bowiem w krajach słowiańskich, które raczej nie były regionami winiarskimi, piło się więcej mocnych trunków. Klimat też był surowszy. Daleko nam do spożycia wina w takich winiarskich potęgach jak choćby Włochy, Hiszpania czy Francja, gdzie wino traktowane jest do dzisiaj, jako napój chłodzący i do niedawna pozwalano je pić nawet nieletnim. Jednak klimat się zmienia, więc powoli i u nas, nawet w naszym powiecie, powstają winnice i wytwarza się smaczne i gatunkowe wina. Bardzo nam jednak jeszcze daleko – jako społeczeństwu, do docenienia tego trunku i głębokiej wiedzy enologicznej, o rodzajach, smakach, winnych szczepach, leżakowaniu, etc, jaką mają chociażby Węgrzy czy Portugalczycy, ze swoim słynnym Porto. Co innego piwo. Polska wysunęła się już na drugie miejsce w Europie pod względem produkcji złocistego napoju. Plasujemy się tuż za Niemcami a prześcignęliśmy Czechów, z produkcją ponad 35 mln hektolitrów piwa rocznie. A to za sprawą dwóch zagranicznych koncernów piwnych, które robią u nas piwo, eksportowane w całej Europie i do wielu państw świata. Ale u nas piwo stało się ogólnie dostępne, nawet te bezalkoholowe (choć co to za piwo…). Kupimy je wszędzie. Bawimy się przy nim na jakże popularnych u nas „Octoberfestach", pijemy dla zaspokojenia pragnienia i niemal przy wszystkich okazjach. Wracają małe browary kraftowe, tak liczne przed wojną. I choć nie pobiliśmy jeszcze Czechów w spożyciu piwa – i sądzę że tamtejszej jakości, to piwowarstwo w Polsce kwitnie. Czy jednak pijemy „na zdrowie"? Mimo, że trzeźwiejemy i pijemy statystycznie mniej niż np. Łotysz czy Litwin, to jednak częściej sięgamy po wódkę czy whiskey, niźli po szklaneczkę wina. I dlatego choroba alkoholowa, wyniszczająca organizm alkoholika, ale też jego rodzinę, generuje liczne koszty i dotyczy niemal 900 tys. Polaków, a to spory odsetek społeczeństwa. I choć budżet państwa nieźle zarabia na sprzedaży akcyzy na produkcje alkoholu, to musi się też liczyć ze zwiększonymi wydatkami na leczenie osób uzależnionych. A szkody społeczne, choćby w ruchu drogowym, powodowane przez pijanych, to już kolejna strona tego medalu.

Wawrzyniec Jasiński

OZIMEK

Spłonęło auto osobowe w Ozimku

Do niebezpiecznego pożaru doszło w niedzielę w nocy. Zaparkowane przy ulicy ks. Kałuży w Ozimku stanęło w ogniu. Trwa wyjaśnianie przyczyn zdarzenia.

Informacja o zdarzeniu wpłynęła do służb 11 października, o godzinie 1:27. Zapalił się samochód osobowy marki Audi. Na miejsce natychmiast zadysponowano zastępy straży pożarnej z JRG 1 w Opolu, OSP Antoniów i policję. Po dojeździe strażaków okazało się, że pojazd jest w całości objęty ogniem. Pojazd całkowicie spłonął. W pobliżu płonącego Audi zaparkowany był również Opel. Wysoka temperatura spowodowała również uszkodzenia drugiego samochodu.

(Arleta), Fot. (OSP Antoniów)



Trwa wyjaśnianie szczegółowych okoliczności i przyczyn pożaru.

PRÓSZKÓW

Zderzenie osobówki ze słupem w Prószkowie

W poniedziałek, 12 października, o godzinie 11.51 służby zostały zaalarmowane o zdarzeniu drogowym na ulicy Korfantego w Prószkowie. Kierująca samochodem osobowym zjechała z drogi i uderzyła w słup energetyczny.

Po przyjeździe na miejsce strażacy zabezpieczyli teren, odłączyli akumulator w uszkodzonym samochodzie oraz sprawdzili, czy z pojazdu nie wyciekają płyny eksploatacyjne. W związku z uszkodzeniem słupa energetycznego na miejsce zadysponowano również pogotowie energetyczne. Kierującej na szczęście nic poważnego się nie stało.

(Arleta), Foto(OSP Prószków)



Kierującej na szczęście nic poważnego się nie stało.

OZIMEK

Wypadek w Dylakach. Zderzyła się osobówka z busem

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w poniedziałek, 12 października, o godzinie 12.23 na ul. Ozimskiej w Dylakach. Zderzyły się ze sobą auto osobowe z busem. W pojazdach znajdowały się łącznie cztery osoby – dwoje dorosłych i dwoje dzieci.

Służby ratunkowe, które przybyły na miejsce przebadały wszystkich uczestników zdarzenia. Pomocy medycznej wymagała kierująca fordem, która została przetransportowana do szpitala. Obecnie policjanci wyjaśniają szczegółowy przebieg zdarzenia.

(Arleta), www.prostozopolskiego.pl


W działaniach uczestniczyły zastępy straży pożarnej z JRG 1 Opole, OSP Dylaki oraz OSP Antoniów, policja i zespół ratownictwa medycznego.

OPOLE

Trzymał w domu grzyby halucynogenne

Nawet 10 lat w więzieniu może spędzić mężczyzna, który ukrywał się przed organami ścigania. Do dotychczasowych przewinień 29-latkowi doszedł zarzut posiadania znacznej ilości środków narkotycznych.

Sebastianem K. służby interesowały się już od jakiegoś czasu, gdyż toczyły się przeciwko niemu inne postępowania, a także miał on do odbycia karę pozbawienia wolności. Mężczyzna został zatrzymany w mieszkaniu, w którym się ukrywał. W trakcie przeszukania mieszkania zabezpieczono liczne substancje budzące podejrzenie, iż mogą one stanowić środki narkotyczne.

- Uzyskana następnie ekspertyza chemiczna wykazała, że Sebastian K. był w posiadaniu ponad 200 g. marihuany (suszu ziela konopi innych niż włókniste), 70 gramów substancji psychotropowej o nazwie klefedron oraz ponad 400 gramów suszonych grzybów zawierających psylocynę (substancję psychotropową). Ponadto na podstawie danych odczytanych z telefonu Sebastian K. ustalono, że odpłatnie udzielał substancje psychotropowe (m. in. amfetaminę) ustalonej osobie – zaznacza rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Opolu, prok. Stanisław Bar.

W Prokuraturze Rejonowej w Opolu Sebastian K. usłyszał już zarzuty posiadania znacznej ilości środków narkotycznych oraz udzielania innej osobie substancji psychotropowej w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Podejrzany przyznał się do popełnienia obu przestępstw. W efekcie przeprowadzonego śledztwa, końcem września, przeciwko Sebastianowi K. sformułowano akt oskarżenia. Oskarżonemu grozi kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Sprawę rozpoznawać będzie Sąd Rejonowy w Opolu.

(Arleta)

Sprzedam działki budowlane w miejscowości Racławiczki, tel. 660 997 404, 660 997 403.

Wójt Gminy Dąbrowa informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Dąbrowa oraz na stronie BIP i internetowej gminy pod adresem www.gminadabrowa.pl został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę – działki nr 201/1 i 208 a.m. 2 obręb Dąbrowa.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30

Redaktor naczelny: Dominika Bassek -Laskowska
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek
Dziennikarze: Dominika Bassek, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, Dawid Laskowski
Grafik: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Arleta Kucharska, Aleksandra Kamińska, Mateusz Gruchot

Reklama i promocja:
Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, tel. 77 446 00 30
E: marketing@tzo24.info
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

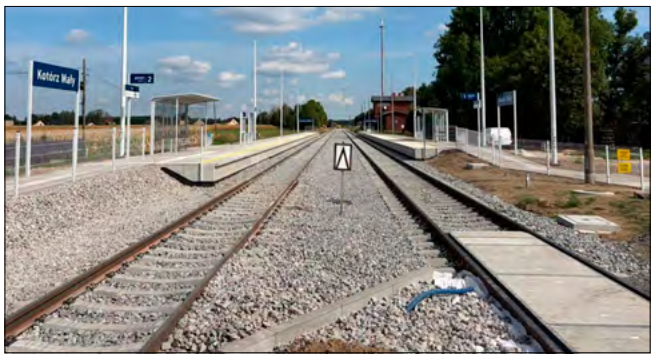
Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Ziemi Opolskiej" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 1ad08abff3

TURAWA

Jest szybciej na torach i będzie bezpieczniej na przejeździe w Kotorzu Małym

Podróż pociągiem z Opola do Kluczborka trwa już tylko 46 minut. Choć główne prace remontowe na linii kolejowej na terenie powiatu opolskiego dobiegły końca, wykonawca nadal prowadzi roboty wykończeniowe. Jedną z ważnych zmian będzie uruchomienie automatycznych rogatek na przejeździe kolejowym w Kotorzu Małym w gminie Turawa.



Efekty modernizacji są już odczuwalne, ale wykonawca wciąż prowadzi prace wykończeniowe.

Modernizacja linii kolejowej Opole–Kluczbork przynosi już wymierne efekty dla pasażerów. Dzięki przeprowadzonym pracom pociągi mogą rozwijać prędkość do 120 km/h, co skróciło przejazd składu między stolicą województwa a Kluczborkiem o 15 minut. Na terenie powiatu opolskiego inwestycja weszła w końcową fazę. Mimo zakończenia zasadniczych robót ekipy wykonawcy wciąż pracują nad ostatnimi elementami infrastruktury, w tym nad urządzeniami sterowania ruchem kolejowym.

Trzy pociągi na jednej linii

Jednym z kluczowych zadań pozostałych do wykonania jest dopracowanie systemu sterowania ruchem, który umożliwi obsługę mijanek – w Kotorzu Małym i Tułach – oraz stacji kolejowej w Jełowej.

Nowe rozwiązania mają istotnie poprawić przepustowość trasy. Obecnie na liczącym około 40 kilometrów szlaku może przebywać tylko jeden pociąg. Po uruchomieniu docelowego systemu sterowania ruchem na linii będą mogły jednocześnie znajdować się nawet trzy składy. To ważna zmiana, która może usprawnić prowadzenie ruchu kolejowego i zwiększyć możliwości wykorzystania zmodernizowanej infrastruktury.

Automatyczne rogatki w Kotorzu Małym

Dobre wiadomości czekają również kierowców korzystających z przejazdu kolejowego w Kotorzu Małym. W ramach remontu przejazd zostanie wyposażony w sygnalizację świetlną oraz półrogatki, które będą opuszczane automatycznie. Nowe urządzenia mają zostać zamontowane przed torami w ciągu ulicy Opolskiej jeszcze przed zmianą rozkładu jazdy, zaplanowaną na 13 grudnia.

To szczególnie istotna inwestycja z punktu widzenia bezpieczeństwa. Przejazd w Kotorzu Małym należał bowiem do miejsc, w których dochodziło do wielu wypadków. Montaż sygnalizacji i automatycznych półrogatek ma ograniczyć ryzyko niebezpiecznych zdarzeń i poprawić ochronę zarówno kierowców, jak i pasażerów kolei.

Ostatnie prace przed pełnym wykorzystaniem inwestycji

Choć podróżni korzystają już z efektów modernizacji, zakończenie wszystkich prac związanych z urządzeniami sterowania ruchem pozostaje ważnym etapem inwestycji. Dopiero po ich uruchomieniu możliwe będzie pełne wykorzystanie nowych rozwiązań zwiększających przepustowość linii.

Modernizacja przynosi więc korzyści na dwóch frontach: skraca czas przejazdu między Opolem a Kluczborkiem i stwarza warunki do poprawy bezpieczeństwa na jednym z bardziej niebezpiecznych przejazdów kolejowych w regionie.

Dawid Laskowski, fot. Polskie Linie Kolejowe S.A.

NIEMODLIN

Zamek w Niemodlinie nominowany w ogólnopolskim rankingu

Zamek w Niemodlinie znalazł się wśród nominowanych obiektów w Rankingu Polskich Zamków i Pałaców 2026, organizowanym przez Magazyn Travelist we współpracy z Polską Organizacją Turystyczną. To jedna z propozycji reprezentujących województwo opolskie w ogólnopolskim zestawieniu zabytkowych rezydencji.



Sama nominacja to już spore wyróżnienie dla zamku w Niemodlinie i okazja do promocji zabytku, miasta i powiatu opolskiego na ogólnopolskiej arenie.

Zamek w Niemodlinie wskazano w kategorii „Zamki". Ranking ma na celu przedstawienie zamków i pałaców z różnych części Polski. Według informacji opublikowanych przez organizatora nominacje przygotowano we współpracy z ekspertami Polskiej Organizacji Turystycznej. Przy wyborze obiektów uwzględniano między innymi ich znaczenie historyczne, architekturę, autentyczność oraz atrakcyjność turystyczną.

- Niemodlin jest przykładem zamku, który przez stulecia nieustannie się zmieniał. Średniowieczna warownia była niszczona, odbudowywana i dostosowywana do nowych potrzeb, dlatego dzisiejsza bryła łączy elementy z różnych epok. Nie ma tu czystości jednego stylu i właśnie dlatego jest ciekawie. Zwiedzając zamek, ogląda się nie tyle „gotowy produkt", ile coś w rodzaju architektonicznej kroniki. Kolejni właściciele zostawiali po sobie ślady, a zamek składa je dziś w dość efektowną całość. – odnotowano na oficjalnej stronie internetowej plebiscytu.

Obecność Zamku w Niemodlinie na liście nominowanych oznacza, że obiekt został uwzględniony w ogólnopolskiej inicjatywie promującej polskie dziedzictwo. To także okazja, by zwrócić uwagę na zabytki województwa opolskiego w kontekście obiektów z innych regionów kraju. Wśród nominowanych znalazły się również tak znane obiekty jak Wawel w Krakowie, Zamek Królewski w Warszawie, Zamek Książ w Wałbrzychu czy zamek w Malborku.

Zgodnie z informacjami organizatora głosowanie w ramach edycji 2026 trwało do 14 października. Wyniki rankingu mają zostać ogłoszone 28 października.

Dawid Laskowski

OPOLE

Mecz podwyższonego ryzyka i zatrzymani pseudokibice

Ostatni mecz Odry Opole i Miedzi Legnica zakończył się zatrzymaniem dwóch osób. Jeden z mężczyzn miał przy sobie narkotyki, drugi zaś zaatakował ochroniarza.

Niedzielne spotkanie należało do tych, na których służby szczególnie muszą być wyczulone na bezpieczeństwo uczestników. O ile sam mecz przebiegł spokojnie to nie obyło się bez incydentów z udziałem pseudokibiców przyjezdnej drużyny. Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania, zostały zatrzymane dwie osoby z Legnicy. To 31 i 45-letni pseudokibice drużyny przyjezdnej.

- Młodszy z mężczyzn odpowie za posiadanie narkotyków. Przy mężczyźnie zabezpieczono kilka porcji marihuany. Grozi mu kara do 3 lat więzienia. Natomiast starszy z mężczyzn odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej pracownika ochrony, odpowie więc za naruszenie art. 60 ust. 3 Ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, za co grozi mu kara do 2 lat więzienia – informuje st. asp. Przemysław Kędzior z KMP w Opolu.

Ponadto policjanci przyjęli zawiadomienie od organizatora imprezy o uszkodzeniu jednej z bram w sektorze gości. Wstępnie straty wyceniono na kwotę nie mniejszą niż 15 000 złotych. Sprawcy zniszczenia mienia są już ustaleni. Za zniszczenie mienia grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Mundurowi przypominają, że zgodnie z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych, osoby uczestniczące w takiej imprezie są zobowiązane zachowywać się w sposób niezagrażający bezpieczeństwu innych, a w szczególności przestrzegać postanowień regulaminów obiektu i całej imprezy. Zabronione jest wnoszenie na taką imprezę i posiadanie przez osoby w niej uczestniczące materiałów wybuchowych, wyrobów pirotechnicznych, materiałów łatwopalnych, napojów alkoholowych, środków odurzających lub substancji psychotropowych oraz broni, lub innych niebezpiecznych przedmiotów.

(Arleta)

Pracowałeś w Holandii? Dowiesz się, czy przysługuje ci emerytura

Nawet jeśli kilka lat temu wróciłeś z Holandii do Polski, możesz mieć prawo do tamtejszej emerytury państwowej AOW. 22 października w Opolu eksperci SVB i ZUS wyjaśnią, kto może otrzymać świadczenie i jak złożyć wniosek.

– Mieszkańcy województwa opolskiego od lat byli mobilni zawodowo i pracowali za granicą, między innymi w Holandii. Spotkanie z ekspertami SVB i ZUS to okazja, by ze sprawdzonego źródła dowiedzieć się o swoich prawach – informuje Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie opolskim.

Podczas bezpłatnego spotkania uczestnicy poznają zasady przyznawania holenderskiej emerytury AOW, dowiedzą się, jak złożyć wniosek, także jeśli pobierają już polskie świadczenie, oraz poznają zasady opodatkowania zagranicznych emerytur.

Spotkanie odbędzie się w czwartek, 22 października, w godz. 10.30–12.30 w Auli Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smołki przy ul. Piastowskiej 18 w Opolu. Wejście od godz. 10.00.

Obowiązuje wcześniejsza rejestracja. Zgłoszenia przyjmowane są pod numerem telefonu 22 559 12 00 (pon.–pt., godz. 9.30–16.30), mailowo: war@minbuza.nl.

(laba)



eprasa.pl 1ad08abff3

Masa Bau

Masa-Bau GmbH – Niemiecka firma budowlana - zatrudni:

MURARZY, CIEŚLI SZALUNKOWYCH
ORAZ POMOCNIKÓW DO PRACY NA BUDOWACH
W NIEMCZECH

Oferujemy:
- niemiecką umowę o pracę, bezpłatne zakwaterowanie, narzędzia i odzież roboczą, zjazdy do kraju dwa razy w miesiącu.

Możliwe zatrudnienie brygad.

WIĘCEJ INFORMACJI POD NUMEREM TEL. 697 477 799
biuro@ml-team.pl (REKRUTACJA)

EKO MIX

DYSTRYBUTOR POJEMNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH

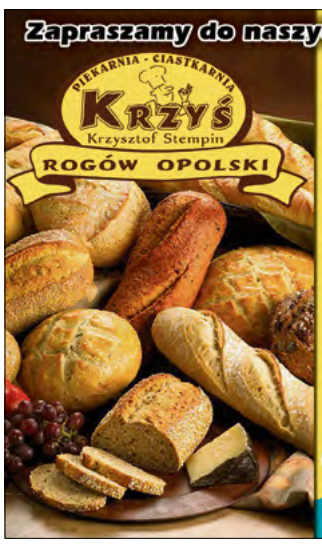


Szukasz solidnych zbiorników i beczek?
U nas znajdziesz Mausery 1000 l, beczki plastikowe i metalowe oraz kanistry!

Dostępne od ręki
w atrakcyjnych cenach.

tel.609-959-565

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:



- Komprachcice ul. Niemodlińska 1
- Prószków ul. Zawadzkiego 34
- Tarnów Opolski ul. Św. Marcina

Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

Smacznego Dnia!

TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338



Biuro Senatorskie

Beniamin Godyla
Senator RP

Mieszkańcy powiatu krapkowickiego mogą zgłaszać swoje sprawy w moich biurach senatorskich:

OLESNO
tel. **663 324 555**

KĘDZIERZYN-KOŹLE
tel. **519 832 090**

www.facebook.com/SenatorGodyla
www.**senatorgodyla**.pl

IMEX PIECHOTA Sp. z o.o. sp. k.

DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU

WWW.IMEXPIECHOTA.EU

...BO PELLET
POCHODZI Z NATURY

EN A1 plus ISO 17225-2
PL 341



OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

TomiMarkt

Oferta ważna 15.10. - 19.10.

CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT



SCHAB WIEPRZOWY BEZ KOŚCI
OFERTA WAŻNA: 15.10-21.10
14,99 kg



KOŚCI WIEPRZOWE WĘDZONE
OFERTA WAŻNA: 15.10-17.10
5,49 kg



UDZIEC Z KURCZAKA
OFERTA WAŻNA: 15.10-17.10
7,99 kg



FILET Z PIERSI KURCZAKA
OFERTA WAŻNA: 15.10-21.10
15,99 kg



SAŁATA LODOWA
OFERTA WAŻNA: 15.10-21.10
4,99 szt



POMIDOR MALINOWY
OFERTA WAŻNA: 15.10-21.10
6,99 kg



JBB BAŁDYGA/MASARNIA U JÓZEFA
SALCESON SZEFA
2,60 100g
26,00 zł/kg



DOBROWOLSCY
KRAKOWSKA WIEPRZOWA
2,60 100g
26,00 zł/kg



HAGA
SZYNKA DYMEM WĘDZONA
3,00 100g
30,00 zł/kg



HENGLEIN
KOPYTKA 500g
6,99 szt
13,98 zł/kg



HERBAPOL
HERBATA OWOCOWA HERBACIANY OGRÓD A'20 wybrane smaki
4,99 op
0,25 zł/szt



POLAN
OGÓRKI KONSERWOWE 860g
2 SZTUKI PO 6,99* 1 szt
8,13 zł/kg
*cena za zestaw 13,98 zł



TYMBARK
SOK JABŁKOWY 100% 1l
4,79 szt
4,79 zł/l



MAGNESIA
WODA SMAKOWA RED 1,5l wybrane smaki
4,99 szt
3,33 zł/l



LINTEO
RĘCZNIK KUCHENNY XXL A'1 extra long
6,99 szt
6,99 zł/szt

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów. TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku. Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży. Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.

Większość sklepów akceptuje karty płatnicze: MOJE, MOJE, Maestro, MasterCard, VISA, VISA Electron

eprasa.pl 1ad08abff3